133 Pilgrim Street, Newcastle-upon-Tyne. —
Dnia 10 Listopada 1886 — we Czwartek —

Kochany mój Kapitanie,

Na pierwszej stronicy nowego Kajetu Wędrowskiego, z pierwszego nowego miejsca w Królewskiej osiedli, do - pod względem uczuć serdecznych - najpierwszej moje osoby dla mnie w Londynie, ja pielgrzym, z Pilgrim Street najstarszej anglii, śle wam moje najpierwsze stąd braterskie pozdrowienie, -

Umieściliśmy się tu dość wygodnie mieszkanie na przyzwoitej ulicy miasta, które dawniej mnichy przed Wilhelmem Zdobywcą zamieszkiwali. Sekretarz Towarzystwa Kierdżon Turner oczekiwał mojego przybycia jak się można spodziewać było. Rozśmieszyła mnie postać jego kiedyśmy się po raz pierwszy z sobą zetknęli. Przy tym o 8mej wieczorem niewłaściwa jak mi się wydało - nastąpiła dość późno. Poczciwy Książyna wzorzec zgrzebności pogrzebowej - ~~ojciec zmarłego~~ z tem się nazajutrz dowiedziałem - i jeszcze jako nadobitka trochę podpruszony (zapewne i tu szanowne stypy zwyczaj). Wiecie jemu wyjeżdżał z Londynu pod wpływem jakichś przeczuć które, dla mnie dosyć niezrozumiałym wydawały się. Charlotka obudziła - wystawiwszy wcześnie tego Księdza który nie miał czasu przebrać się śpieszącego na moje spotkanie z pogrzebu - ubrany cały w czarne - szosowe - w trzewikach czarnych, wprawdzie czarnych, ale pludrach czarnych, wkrótce we fraku czarnym, natrykowym czarnym kapeluszem czarnym z ogromnemi skrzydłami czarnemi i zamszową krepą czarną przez kapelusz przewiązaną i wystającą z tyłu nad barki i zwieszającą się na nie krepowym ogonem — zupełnie jak to mają w orszakach pogrzebowych w Londynie — "ale piękne dla mnie przywitanie," rzekłem. Kaldwicem dostrzegł o kroczą z figurą naszemi - która jakem uważał niebędąc z orszaku zdawała się skrzętnie między wytłaczanemi mijała. Kto tu przyjeżdża od Dr. Landora" odjąłem że mnie szuka pod skrzydłem i nakoniec "ja jestem ta osoba". - ale zamiast mnie prowadzić do grobu zaprowadził

Folio. Date. Name and Address.

mnie do Turf Hotelu – zamiast kazać mnie w trumnę – Kazał mi się położyć w łóżko w Hotelu – a kiedym mnie przypatrzył zbliska – Kiedy biedny nie mógł tego dostać na miejscu ale się raczej na drzybkach swojich kotyszał – i wreszcie pożegnał mnie – a ja żeby mieć sen dobry – i prędkie ozdrowienie rozkazałem sobie ponczu – zamiast którego przyniesli mi szklankę whiskey. Którą wziąłem przez gardło gęby mojej do Księżka brzucha mego – a bowiem niej jest to drugie ja. – Powyższem Księżyny dziwieniem – że nie taniej rozsądku niż mej miny wyglądałem ponieważ zamiast mnie wtaczyć z sobą po nocy po mieście zanyszukaniu stancji wolał mnie przecie położyć w hotelu – co uczyniwszi bardzo rozsądnem i naturalnem było – ale Księżyna nie przestawała mówić – niedziwowała się wpadł się przyjąć mnie chociaż tego nie chciano – ale przypadek zdarzył że bibliotekarz który go miał wyręczyć, wtasznie pod ten poz czem innem miał być zajęty – Posłano tedy biednego Księżyny na przeciwko mnie z instrukcją aby mnie dyskretnie pilnował – bibliotekarz się spodziewał że go zgrana upredzi – ale i owdem inaczej się stało – Księżyna był upadły – zabrał mnie z sobą do Towarzystwa – mieniałem wyobrażenie sobie co podobnego na prowincji być mogło – wielkość, wielkość, nieopisana wielkość i wspaniałość – Zapisał nazwisko moje w Bibliotece, co upoważniło mnie do czytania tam Książek – i puściliśmy na wyprawę dla wyszukania pokojów – Miałem trzy miejsca do wyboru – dwa łóżka i pokój bawialny jeden (two bedrooms and one sitting room) jeden za trzy guinee na tydzień, drugie za dwie guinee na tydzień (gdzie gospodyni bardzo dobrej była) i trzecie – za 27 szylingów wszelkie wygody w sobie – Ale puściliśmy się na wędrówkę, wziąłem przed sobą mapę miejską, – wyszukałem gdzie Towarzystwo leżało i szukałem czyniąc po mapie miejsc i od tych dostałem zgodnych do nas – i postanowiliśmy sobie w dwóch miejscach wyszukiwać mieszkania – albo na Pilgrim Street, albo bliżej na Charlotte Square obadwa dosyć dogodnie położone – Jako widzicie na Pilgrims stanęło – jest to najlepsze z trzech wymienionych – nie jest najlepsza rozumie się ale mamy dostrzeżenia

zupełnie się podobało – nazwisko gospodyni jest Mrs Hall.

Tymczasem oczekuje przyjazdu jego – będziemy po mieście a potem po towarzystwie gdzie się lektury odbywać będą – Dzisiaj to towarzystwo otwory Muzeum swoje – otwory je jak zwykle obiadem na 1/2 nim Biskup Durhamski zakończy – Muzeum wspaniałe od Londyńskiego British Museum – widziałem je wczoraj odwiedzone – było to pierwsze próba – wszystko to pokazywał mi dziekuy chrześcijanin bibliotekarz Towarzystwa – serdeczna osoba – zaprowadził mnie do Wokelu – dalej mnie w nim bratkował – zaprowadzę gdzieśmy ogromny gawędkę wciśli – zaprowadził mnie potem do domu swego – gdzie narzeczoną jego, chwacka kobieta, sprawiła nam wieczerz – Dosyć wybrany chrześcijanin – bardzo mi się podobał i służyć mi może jako klucz do całego miasta –

Pisać będę do Charlotty list długi – opiszę podróż moją z Aspasem Cockneya, i przeszłą ją naszą razem – Jeśliby jeszcze znaleźć mogli pół arkuszy papieru na którym napisano było jak sekcjami modele składać – wiem do Szwajcarii – ale gdzie ja zapomniałem – Będzie to zapewne między papierami mamy nadrukowane pudełki – wtym zatrzymam na którym Kamienica stoję.

Pilismy wczoraj razem herbatę – dzisiaj pijemy śniadanie – jest podobieństwo że wszystko razem robić będziemy – Dobrego przyjaciela wybrałem – Ach! mi nie pozwolili czyś się nie zmordowany. – Przy rozpakowaniu – znalazł cake i rozśmiał się i rzekł do mnie – "biedna siostra – ona chciała mnie gwałtem karmić przez drogę – nadrzuciła mi ten cake data" – tak wyjaśnił co to za dziwny na "będzie to nam na deser" –

A jakże się biedne dziatki moje miewa – ach i ojcem zadałem – ale kwestia czy nadałem niedomówienia miał.

Nazwisko czyje grzecznie dziękuje i dziękuje – Gospodyni nasza koło mnie rzadko się widzi tańcować jak koło Lawsona – Artemkowie towarzyszą będą wieczorem i wieczorem. – Naturalnie być to komplement dla Lawsona ale zawsze dwustronny – Sfiarowali nam dwa bilety do obiadu – i rozumie

kiś przyjęte rostałey - byłem więc na tym obiedzie — i piszę jeś po obiedzie bo jest w piątek bo wczoraj skończyć listu mego nie mogłem - nie wiem jak wam dziennikę obiad ten opiszę - więcej prawda jak do stół do mięs nakiadato - ale potrawy były kapitalne - wina gatunkowe - nowy gatunek - wszystko - nadne do najwyższego stopnia - Biskup Durhamski był gościem - Najwięcej jestem przekonany że nasi ogólnie sprawniejsi w umowienie - Jeden tylko Pan Clayton (nasz vice-chairman - to jest który przewodniczył przy stole gdzie ja siedziałem) Panicm Gardnera mówił do rzeczy - on jeden tylko - Słuchanie moje do południa - bo i Gardner mówił długo ale nie ja nie dał - nie znał miejsca - ni osób - mówił więc ogólnie i dlatego nie-ciekawie do smaku - Ja siedziałem przy panu Wood co napisał dzieło o Railroads - i zupełnie byłem a non aise - Pan Turner wiedział mnie do stołu, żebym trafił do miejsca swego - siedział na przeciwko mnie - wreszcie kiedym rozmawiał z Panem Wood nie wiedział kto on jest - Pan Turner (ów Księgarz poczciwy) przesłał mi Kartkę pod stół wklinej było napisano - "Mr Wood is on your left the author of the works on Railroads" —

Gazetę mnie przysłał moje cie — i Rajnik. Kronikę miałem na myśli, wybierając się zabrać z sobą kawałek stawnego naszego Belsama - ale to zmyślę w wyjechata —

Myślałem także Książkę Shorthandową zabrać - ale i tak się obeszła —

Jak się wy wszyscy miewacie? - Jak się ma pawajny fajka, mój assistant Kamieniecki? Jako Przewodnicki nasz kwoje prowadzi - Jak się mają Państwo Szymanowie — Jak się ma z kotką wnuczka, przemiła Zofieńka? Jak Państwo mieszkańcy Jako z reszta Bóg ma wszystkich nadzię —

Ja was ściskam, kochany Kapitanie, ściskam serdecznie i pozdrawiam

Leonard

Do
Pułg: Kapit: Bandemera —
26 Mistro Place, Bryanston Square

133 Pilgrim Streets Newcastle-upon-Tyne
13th November 1836 Sunday

Kochany Kapitanie,

Moja Charlotka tak mi szczęśliwie ładuj ostatnich egzes
(pięćset razy więcej niż nie była w loży opery koncertowej) tak przyjem
dzieciniec dobra. i Jak rozwiklany przez was w nowy wyjazd nie
"food for Lennie's mind" pokazuje tłuste niebezpiecznie pazury
i jawnie przywiązanej się dotąd mimo braku guza mi
łości. którego polce Piotra frenologa na głowie mojej domacać się
niemogły) zagryzł sobie uważać postanowiłam dziewczynę tak
niemogły, przywiązana i ładną zamiłowanie. Nieznośny malutyści
kapitanie wysłanie jej spojrzenie byłby wejrzała na was
okiem osadzonym w piękny nieumiejący twarzy
stoczonej w okno i zdobiącej pierścieniami włosów rozwi
jającymi się z na ramiona i nadającemi wiek niewypowie
dziany cały twarzy i osobie. Skutki mojego zapatrzenia
się objawiają się w wtłoczeniu dwóch ogromnych listów do
Charlotki bardzo dla mnie wyraz wyc i zrozumiałych chociaż
zakrytych dla powszechnego oka, czego dotąd w życiu
mojim żadnej dziewczynie nie robiłem — jestem stroży-
zanoze mimi bytem. i wdzięczałem oczy wpatrzone mimi mnie a
tem piotr nas frenolog odwiecił z nie guza. i robię ekst
tak nowy wzięcie mojim zaraz rzucam się myśl moja
wtó ta to zesobą pociągnie może niema więc wyrzeń
w listach wspomnionych bo tych nie dam nikomu na
widzenie nigdy a nigdy nie umiałbym dla nikogo zaklą
nąć mojej. Wam samym te listy nie zrozumiałe mi
się a przecie one zrozumie, i w nim jest odtrój nadź moja
że więcej czuję dla tej dziewczyny niż czuć chciałem
przytoczyliście się mi dokąd rozmawianie naszemi i cza
stem i niż z szczerem jak mi się zdała rozmawianie
Cóż żywnego że nowości cudze w końcu stałyby się własnością
mojej

moją- krzyscy mi ją przyznawali - nikt do niej nie rościł prawa -
a wzięcia godną była - dlatem więc w sieki umówie że dziewczyna
jest moją. Jej ciotka kazała mi przyjeżdżać z listami uważać
za siostrę - ta siostra zawsze mię traktowała jako brata - że
dzisiaj czuję się zupełnie braterstwem spętany - Do tego ona
sierota na świecie! Całe życie na troski pisane - umilenia
tako niespodziewane - czemuż więc jej nie miałbym żywota
dopoki to w naszej mocy. - Zawszeście się mię szczególnie
opiekowali - dlatego na wasze ręce liściki przedstawiam -
wy także jak brat dla mnie jesteście - wiele wam win-
nienam - wy nienawidzicie wiele ile! I słów mających kto-
rych nikomu nie skąpicie ja najwięcej konsztowem wią-
domości z głowy waszej rojami się dobywały i nieraz zlaty-
wały na głowę moją i wtedy gdyście się wy najmniej pozna-
gali zagnieżdżały się w niej. Wyznaję jeście mnie wycho-
wali nauką waszą - i waszym życiem które jest piękniem
tak pięknem jak tylko co najpiękniejszego w oku moim
powstać może - widzicie więc jakieście ciche, nieznaczne
i dla nas niewiadome tajemnie na mnie dziadki. -
Gdybyśmy w tym momencie obok siebie siedzieli nie
wiem by zapewnie powierzyć ustom moim wyjawienia
myśli moich - Ale kiedy tak odległi jesteśmy - kiedy ta
tak dawna na sercu moim ciężyła - Czemu nie miałbym
kiedy mi się serce tak gwałtownie rozlewa, pokazać
i wam co jedla med czuję - Przez cięg dwóch lat dalsiści
stateczne i dostateczne dowody braterstwa waszego dla
mnie - mieście mię zatem tak za brata waszego -

Nie mam wam nic ciekawego donieść - zdaje się
się do pisania tej nie chcę mam pokazać że was
pamiętam - Dnia dzisiejszego spędzam (kojąc

pojechałem parą do Tynemouth miasta nadbrzeżnego o 8¼ mil od Newcastle odległego – gdzieśmy użyli morskie ciepłe kąpiele (za 2 szyl.) – Jest to miejsce do kąpieli tylko i dosyć wygodnie – Dwie baterie pod fortyfikacyą przyprowadzają – Stoją w Tynemouth na znacznie wzniesionym wzgórzu ruiny dawnych wspaniałego kościoła – wszystkie gzymsy całe – Kamienie jakby dziś ciosane i ustawiane – na wyniosłych miejscach wieży jego gołębie gniazdo sobie wybrały – nad najwyższą wieżą prowadniki piorunowe elektryczne wystają – a na niéj ruiny mogiły z marmurowemi napisami – mogiły majętnościowe wielką uwagę ściągają – prawie zawsze mają napis wdzięczności na sobie – Jeden z Passażerów dzisiaj opowiadał żeśmy zapewne jakiś Kapitan okrętowy, ponieważ że nieznośna dostać teraz w Newcastle ani cieśli ani majtka – wszyscy zajęci – Co za pomyślne kraje – Newcastle liczy do 50000. mieszkańców –

Jutro droga żelazna jadę do Carlisle – przez kraj najpiękniejszy – Przez wiele z innemi niezapomniani jeżeli je kiedy zwiedzę znowuż –

Listy do mnie mogłaby zawsze do naszych chambers na Great Queen Street, Westminster № 9 i oddawać do Pani Taylor – te przy moich rzeczach z Londynu –

Nie mam czasu Klarusi pozdrowienia moje powtórzyć wszystkim ogólnie –

Kardynał Kontent z mieszkania do mnie cieszy, on jak Datas ciągle zaprasza – Witujemy się razem –

Braterskie ściśnienie

Leonard

Rel. Kap. Bandemer

Carlisle 14^e^ Listopada 1836

Kochany Kapitanie –

Otoż em wreście i w Carlisle – Mój Boże jak dziś to dzieje wtak mi obce wtak nieznane zagnałem się strony a przecież czuję się jakbym był w siebie, jakby wszędzy ~~nigdzie~~ nie byłem nieznanem – Prawda przedemną leci nazwisko Gardnera poprzedzone sławą i tutaj nadzwyczaj uroczą – sa co go nawet nad wszystkich ludzi wynoszą, ale przytem dobre imie polaka nie samo drzwi – serca nie angielskie otwiera – "U nas nazwisko "Polaka" rzekła Pani Ferguson pełna przemowionych słowaczy "jest dostateczną rekomendacyą dla nas" / Mój Kapitanie cobyście wy tu serc sobie uskarbić mogli pisany wszystkich rozległych wiadomościach i upewnieniach – Pojmuję jak Coventry dla was otwarte być mogła w miejscu nowem, czy to niedzielna, wszystko tu dla mnie ta swoje – Bo wpływem mnogiej uczuć przez do was.

Zapowiedzenie mojego przyjazdu do Newcastle (o czem wam wspominałem jak przypomnienie) wywarzyło aczkolwiek nieco a może tem mocniej zalecających, zjedz nata mię piękne przyjęcie Pow Newcastle i zaproszony do obiadu. Cenię to i czuję Gardner mimo zapowiedzenie to bytu urzędowej i woli że utrzymanie dalsze tej wzięstości jej de mnie samego zawisło tak utrzymać ją w należytych granicach potrafiłem w granicach takich Które mu zapewnią Zawiaty Jednikę bez uszczerbienia mojej wzięstości, bo nawet tę ostatnią na mnie samym wymogłem przeto mnie lubi i wyprawiając mnie w nowe miejsce nie omieszkał dać mi polecenie listowe wsze Dowódzcy wpierw urzędowie o przybyciu mojem – Przed wyjazdem mojem do Carlisle dostałem list od niego z Durham, gdzie poraz pierwszy jeszcze na do mnie "My dear Niedzwiecki" jest to postawienie mnie na stopę większej równości z sobą. – Pisał to zapewne

nie dla przypodobania się mnie bo wtym wzgledzie stosunki nasze odwrotnie stoją - pisał wiec pod wpływem uczuć swojich - i wtym przypadku jest szczerość szczery i prawy. Cóż kolwiek pisał do mnie dając mi instrukcyi i załączając list polecający do Pana Josefa Fergusona w Carlisle wyrażając się jak w liście do Newcastle - "My secretary Mr Niedwitski (a polish gentleman and an exile)"

W Carlisle przeszłego roku kardnel dawał lekturę - stąd osoby do towarzystwa wszystkie znały i pamiętały jego asistenta dawnego - Pan Ferguson zastał tylko cały obrany mayorem miasta - całkowicie jak się spodziewać można, zaczynał przyjmować się do stosunków w począwszy jaka dystynkcyi takowielkiemu w mieście przysłuchy. Czytał jakem potem widział gazety, gdym przyszedł - rozpostarty wygód nie przed kominkiem. Służący pyta mnie o imię - aże służący nie takowe imiona jeszcze cudze pamiętają, powiedziałem mu "do Cardnela Secretary" - służący idzie otwiera drzwi - i supponuję Pan Fergusan podniósł głowę od Gazety - służący annonsuje Sekretarza - wchodzę - a Pan Ferguson cały w gazecie zakopiany na nowo - zdaje się ani zważał zdawał się że ktoś wszedł - ale ja mimy nietracę - podchodzę - i list mu Cardnela oddaję - on bierze go oziemble - otwiera zimno - ale zaledwie kilka wierszy czyta - wpatruje się we mnie - pytał czy Matthews mieszka z Doktorem - prosi wreszcie siedzieć - pyta wkońcu czym poobudzić - (a wtenczas tylko co przyjechałem) jeszcze nic niejadłem - dzwoni rozkazuje na służącego - każe przygotować mi na stół cokolwiek zimne niższe gotowego, przeprasza że to czym traktować będzie - wchodzi żona - rekomenduje mnie żonie - prowadzą mnie do wyjadalnego pokoju - zastawiają przede mną pieczeń baranią i inna jenera ras przepraszają że tylko tym traktować mogą - i nareszcie herbatę przygotowywać każą - tedy jemy się w rozmowę - trzecią godzinę idzie - i nie upłynęło więcej godziny lub więcej - a Fergusonowie stali się znajomemi

i przyjacielskiemi. Przy herbacie widziałem całą rodzinę rekommendowaną mi i rekommendowany nawzajem – dwie dorosłe córki i najstarszy syn – najmłodsza jest skromna blondynka godna słodkiego spojrzenia. – wprawdzie ich widziałem jak gość dobrze znajomy – studiano mnie z ciekawością i uwagą – głuszono i odwiadczano się pokilkakroć sympatię dla Polaków – powiadano że była tu niedawno dwóch – ale to niemusz być Polacy – ja utrzymałem ich w tym mniemaniu – i nadałem wod Cambridgeskie awantury przypadkiem – Na imość samej bardzo konweniuje jako miarkuję rozrządzenie z hotelem – mieszkają pod No 8 Fisher Street –

Ale jaki miałem przypadek przy wyjściu z kamienicy – stanąwszy w Hotelu zatem idę prowadzę Bartosia czy Piotra z niego do Fergusona – zawiodę mnie – kołaczę do drzwi otwierają – Pytam o Pana Fergusona – nie ma go w domu – powiadają tłuszczą, że Pan Fergusson mnie oczekiwał – służąca prowadzi mnie do samej Pani – Była to nad zmrokiem światła tylko na komnacie – ona spoczywała na sofie – Przejmuje się jej – ona powstaje – ogłaszam się kto jestem ona nic o tem nie wie – mąż nie ma w domu – nie wróci aż jutro rano – Pytam więc jej czy nie odebrał listu od Ladowa który Juliani pisanego – nic nie wie – wymawiam wyraźnie nazwisko osoby – "wiedzę teraz" rzecze ona "jak będzie przyjdzie to Fergusonowi damy" – obaj tego samego imienia – Jeszcze się kuzynami sobie – drugi mieszka na Fisher Street" chwacka kobieta – na wszystko odpowiedziała mi żywo i uprzejmie – niebawem prędko do mnie mi się odezwie chciałem zaczęliśmy mi gadać o drodze żelaznej z Newcastle – i zrazu się prawie była gotowa, gdyby mnie nie ciekawiła wynaleźć prawdziwego Fergusona – Idę się na Fiszer ulicę – pytam o Fergusona – pokazują mi fałszywe dwór – powiadają mi w niej że Fergusona obok mieszka – tam idę gdzie wskazano – ona jeszcze przy obiedzie

że uparty byłem podnoszę go dla mnie od obiadu - uzyskuję - Pierwsze kwestia którą mu zadaję jest "czy Pan jesteś Józef Ferguson" - "nie, ja nie tam, ale jest on na tej ulicy koło" - Jak niezrozumiałe rzekłem do niego "że nie mogę trafić do tego właśnie którego szukam" - Dał mi dwóch [illegible] która mnie doprowadziła do miejsca. —

[Teraz o żelaznej drodze z Newcastle do Carlisle - nieskończona jeszcze - Koleje ciągną się wzdłuż tej rzeki Tyne całą prawie drogą i znają się pomiędzy górami bo zagłębione okolice. Szybkość z jaką wozy przelatują - powóz z jakąś się siedzi i loci ~~się~~ po wyszukanej płaskiej ściśniętej równinie, podziwu wynalazkowi i hołd i wdzięczność ~~[illegible]~~ ogromnym opatrznemu geniuszowi ogarnięta, rodzą jedne za drugie uczucia, które tak trudno potrafię i dać ich opisanie, jak trudno potrafię opisać [illegible] co się mignęło koło mojej kiedy stateczko parowy rozpędzony [illegible] po Kolejach pędzi niesłychanie. Uniesienie się jest tak mocne że czytelnik wyleluje sam tego siebie i chciałby tylko błogosławić stworzenie - Jechaliśmy napierw trzy kwadranse omnibusami z Newcastle do drogi żelaznej - Przesiedliśmy się do wozów bezkonnych i leciuchny nie wiem jak daleko i jak długo bo zimno było niechciało mi się zaglądać wreszcie baby się rozpinać trzeba potem przesiedliśmy się w stage coache i drapaliśmy się nami na góry i staczaliśmy się z gór, na przemiany i dopiero wreszcie długo, dość długo - i znowuż my na Koleję żelazne wsiedliśmy popędziliśmy daleko w 10 minutach nogę i po miastem prawie samym Carlisle przesiedliśmy się do miejskiej omnibusów - Odległość między miejscami jest z góry 50 mil - przebywaliśmy ją dzień jeden jazdy - z drugiego miejsca zapisujemy 7 szylingów pierwsze kosztuje 9 - dobre urządzenie - że woźnicom nie się nie płaci dodatkowo —

Ściskam was

Leonard

Piel. Kapt. Bansemer

Carlisle 30a Listopada 1836. — Środa

Kochany Kapitanie —

Gardner obłożnie chory przeciąga się na pościeli w szpitalnym pokoju, gdy ja tymczasem zdrowy, i przez wypadek wszystkich zwolniony, tylko co po obiedzie, sam w szpitalnym pokoju, ukradłe kilka chwil mogę na napisanie dwóch wam stów parę. Chociaż okryty płaszczem milczenia każdy was nienogę ani widzieć (całkowite milczenia tak grubo nie przemyślnie i niepomiernie) cay ajecie, stanowczo po smacznym obiedzie nigdy w złe humor wpadać nie zwykłem — i gdyby można była — gdyby strony [illegible] a wzajemnie obrażony dłuższym być mogły nadpłynąłbym się dla was w tym liście w najsmaczniejszym Satalowym sadle którego świeżo pomnę przyprawą takie niespisanie Bonnielscie literackiego Satalnika Stanisława — nasycałbym się w tym sadle dla was i dla Stanisława, [illegible] uparty klóny na wielkoludowym stole w południe aż zimnym offisie dam jeden panuje. Za tu przyprawę legosadu znajdą kapłon mój pieczony którego dziś sam jeden Kapłonitan rozpierał się na sadle zjadłszy obfitszy ajem w kawałki białe jaja pokrajanego. Żyjcie pocałunek wam świeży od Satalego sadu odjęty ustą. — Dzisiaj nie ja wbrew zwyczaju doktorów niemieckich nicłyk się po obiedzie ociężałym aż ajem ajbym był w stanie do humorystycznego pisania.

Berlin 30. Januar 1836. Abends

Lieber Adolphi!

Przy stole stoją, przy dobrym — dobrym, Mickiewicz dodaje że świętym przy świętym, mówiąc tak bezmiernemi wyrzuty: świętym jest nazwiem kto zabrał przyjaźń ze świętemi —

Jednej rzeczy jéż naciągnięto od Lordnera niewiedzieć o tem, — żeby choroba dzisiejsza mojego dała jemu nieodmyślać się tego — a mam to teraz na jaźni kiedy gniewać teraz na Lordnera moją za to całą dawnej nazywaniu zbawicielem — czy wdzięczności chorobą Lordnera, pozbawiła mnie jego dwóch obiadów w Carlisle — muzeliście to do mnie wyrzucenie dawno że Lordner przyjęty z dziwnością grzech popełnił nie odmówił komu bytności swojej na zaproszonym obiedzie — przez górę parową — przez drugą, dzisiaj bronić będzie wytrwale do miejsca do którego go na obiad zaprosiono czy że lubi towarzystwo duże albo smakowne potrawy odgadnąć trudno, bo nie daje się ani do jednego ani do drugiego zupełnie usposobionym — ale przez całe bywanie, spodobał się do obojga — stulecia teraz jak i dla Klarzy mojej mąż będzie na nie —

Wtorek i środa za dnie przeznaczone dla Carlisle w których mój poniedziałek dokończyć o miesiącu parowej — kiedy czas przyjemny nowemu gdzie Poniedziałek, czwartek i Piątek

za dniami lektury. - Jeść nie w Carlisle obiady kapro-
szane możemy tylko we wtorek i środę, bo nie lekturowe
odległość dwóch miast między sobą wynosi 56 mil ang.
Dowozi nas w opisany wam sposób droga żelazna
do jednego, do drugiego miejsca. - Obiadszy na
noc w pewnego a dziedziny grona przybywamy
do Carlisle o godzinie, później spotkanie
przybywamy na czas - a po 8mej rozpoczy-
na się lektura - czytamy nie godzinę czasu
wolnego - w tym czasie wolnym jabłki my
malinę ustawiać muszę —

Miasta Carlisle słynne jest wyrobami bawet-
nianemi - a najstarszym w Carlisle rękodzielnikiem
jest Pan Dixon - jest ich dwóch Jan i Jerzy obaj
zamożni - mają szczęśliwe oblicza - ~~jeden~~ Jeden
z nich kojest Jan w fabryce swojej słynnej nitki
nowej z nowemi przyrządzeniami - Cóż dziś w angliji
stało albo staje bez obiadu? - Otwarcie nie tutaj
nigdyby dla świata nie objawiło, chociaż tutaj do da-
wna byt jest gotowy, gdyby na obiad na cześć jego
dany pomagania nie dwojego nadat - nie tylko
jeden obiad ale obiadów dwa tak nietylko potrzeby
tylko potrzeby jego gatowycieła - Dwa obiady jeden
dziś a drugi wczoraj na obadwa przez obydwóch nas
abaj byliśmy zaproszeni - Djabli chociaż aby właśnie
kiedy zbywającą malinę parowcy mieliśmy dziś pisać
skreślenia aby wczesnej stanąć w Carlisle, djabli

chcieli aby ojciec z machiny na drodze walec pękł – tak
że żadnej zbywającej machiny niebyło – wyjechaliśmy
zwykłą koleją o zwykłej godzinie – i niespodziewanie
w Carlisle aż o 4tej popołudniu, kiedy właśnie dla nas
śniadań mieli – Djabli jeszcze studenci. Pan Blackmore mający nie-
na drogowego jeby Lordowowi podwiązał że obiad miejsce
na obiad wyznaczone do obiadu jest o 5 mil drog. od
Carlisle – niebyło wiec rady, jak puścić mnie do Carlisle
przynależąc Lordowowi rzecz do lekkiego – a jemu samemu
pobiec z drugiej koleji zelazney na miejsce wskazane –
pobiegł na obiadów gonicc dwie i kopytka na obiad roska-
zany gdy ja tymczasem stanąłem w Carlisle – a stangrowy
dowiedziałem się – że obiadujący obiad w miescie jedzą –
że obiad za miastem na być jutro (co jest dzisiaj) – jeden
w godzinie kilka zmachany mój Dalkonyna, przemokły, zgiełby
i skłoczony zdążył do Carlisle, kiedy już była blisko po
obiedzie – ja tymczasem przyszedłem mu lekkie –
i obaj musieliśmy przestać na naszym dorywczym
obiedzie – Dalekuje – wtóżko – dosłał tak pokój nie-
– Katarn – że dzisiaj lekkiej niebędzie – wtóżko – przebolał
dzień cały – i ja pilnując jego – obiad drugi z nim
razem stracę, abyśmy trzeba widzieć osobiście i osobiś
proszony – i spodziewamy się ja niedługo przynajmniej tu
przybywamy – Tako wiec, ja niedawno umiejący zaprosin
jako cząsy złego i rad wywinąć się z niej, dziś ubolewam
nad nieszczęśliwym zdarzeniem które pozbawiło mnie
dwóch smacznych obiadów angielskich – niemniej jak
obiady angielskie – przepowiedzy się jednakże – na
przyszły wtorek zaprosiłem nas do siebie do Zamku
Swajgo Corby Pan Howard członek Parlamu cie-
Drzewa Lesz mojem tem bym chwały wczoraj (29.)
Kapitan Bansemer Samuel Szczęśliwie wdzięczni Europie i Napoleona
was Leduard

Dalkonyna

Carlisle 30 Listopada 1836 —
Środa —
list drugi

Kochany Kapitanie —

Niemogąc pomieścić się na jednym liście wolę pisać na drugi — niż szukować pierwszy dodawaniem, odrywaniem ćwiartkami —

Sprawunków mojego ani zapomnić ani odłożyć niemogłem — dlatego mam nadzieję że mi go nadeszlecie — bez straty czasu — Jeśli nam kiedy polecenia dawać do naszego Biura będę musiał być odrabiane natychmiast — i niepotrzebnego nic w papierze się spisane na papierze — Mówię o Kajecie kolejnego do kopiowania większego formatu — Palagne pittoresque — i Polish pilgrimage —

Za naszym zaraz przybyciem do Newcastle wpisano nas w księgę w newsroom wyjął nam tym sposobem pozwolenie czytania wszystkich dzienników — ale nic tylko ja ale i Dr Lardner nie było widzieć się z nim — czasu niebyło Jakoś to wygląda z wybycia mi do Domu Constitutionala Jak tylko wrócę przyszli —

Nasze lekcye zakończają się w przyszły tydzień w obu miejscach - ostatnim dniem jest piątek - ~~stąd rad~~ Po skończeniu ruszamy do Hull.

Wysłałem wam przed tem mapę Szkocyi z wyznaczeniem miejsca które zajmujemy - ale nie bo z pamięci aż dotąd wyglądało bo trudno pamiętać abych co się tam nie przypomniało - Teraz mieszkamy jeszcze sześć. -

O mocy przekonałem się sprawiając ciągłe ćwiczenia nieporozumienia - niezawodnie widzę wszystko lepiej, aczkolwiek od Londynu - Dziś miałem pocztę bardzo ładną nową Gospodynia ciągle bóle nogę zawróciła do Londynu wczoraj lepiej jej -

Miałby w waszym mieście mocy dopisania jeśli nie byłby między sprawozdania Londynu przysłać zechcecie proszę czasu

Znam tu Pana Steel wydawcę Carlisle Journal - mieszkamy obok i do mocy -

Doktor który dziś miasto obiad u Dat Londynu ~~przyjaciel~~ prosił, żeby nie chwycić tajemnicy ~~jest~~ Dr. Barnes którego dziś poznałem Dalej pisać nie mi niestety

Kopyś Bandemer

Mary Lockard

61.

316

133 Pilgrim Street Newcastle upon-Tyne
3. Grudnia 1836 we Sobotę

Kochany Kapitanie

Sprawunków moich nie widzę - ani wiem czy ich
mam spodziewać - Burzca mi wymyśla na was Jenkie
niebędę, widząc że wszystko dobrze z nami tem odrabiacie
We wtorek przyszły ostatni raz pojedziemy do Carlisle i
zabawiwszy tam jak zwykle, dni dwa to jest wtorek
i środę, wracamy do Newcastle gdzie bawimy pewne
tygodni dwa - Chciałem krótce podarunek z Polagne
pittoresque Pani Ferguson Mayorowej miasta - bojeli
tej polagni nicé niebędę przed wtorkiem to mam
mała nadzieję wrzucenia jéj ostatecznego - Less Styan
mniejsza najważniejsza - Kajet wedgwoodowski który
myśli moich zapełnia nieprzestanie dopoki go nieodbiorę -
w Carlisle Księdza Scott jest najznamienitszy - Kupuje
z niego różne rzeczy poznania - ma na całe biblioteki
swoje, jak zauważać mogę, tłomaczki, bo sprzedaje
Annuale, u niego możnaby w Kommissyi zlożyć Polagne
o Panie Steel wydawcy Carlisle Journal pisałem
być gazety po otrzymaniu The Sun z Londynu
z 30 Listopada dał mi ten numer w którem opis
koronacyi nowej w Londynie Jamarty - Benjowski -
doskonały - on tylko z krańcami świata ma
doczynienie - odległość ginie przed okiem jego
jak jego poprzednika - Księga nasz Benjowski
a morza - przewiem co tam było - ale miarkuję

nie poczęcie być musiała. Stanhope zaczął od tego (co Pel-
grzymi za najwydatniejsze w całej epizodzie) od wytłumaczenia
zwłoki jednogodzinnej. Beaumont podniósł wyżej nasz
charakter — Rzykonia musiały być doskonałą muzyką
w której słuch ziębi pomiarkowanie się zdaje. Beniowski
polecił od mozga do mozga — a pan Stolp naturalnie
płynąć nie zechciał. Chcieli wreszcie nas pożegnać
przyjazne wyspy — Dr Wade brodził należycie współ-
czujące o tem co Beniowski miał na myśli — pie-
niądze. i pieniądze do przepłynienia tych mo-
rzy — Jeneral Ch-mi-dwer zdaje się wspaniale zamykał
orszak — nadewszystko potężny obok Dr Wade —
Dopóki anglicy na takie tylko farsy zdobywali się
będą chcąc obchodzić Rocznice nasze, takie długie
z Beniowskim rozmowy Każdego roku odbywać
będziem stego samego miejsca — z Crown i
Anchor (wszystko przystosowane do przyjęcia).
Dr Lardner czytał to nagłos i rozumiał że
Beaumont tak głupi jest Beaumont Redakcyjne
ale wkrótce dostrzegliśmy że to pożytecznie z wi-
dzenia paryskiego wypuszczony wkrótce na niebrat
jak mi nabierzy rozumu. Stolb trzeba widzieć
jest nazwisko ścisle z Lardnerem spojone
bo tego imienia jest zdaje się dawna góra
jego — mam stawcy mam rzecz do doniesienia
całej tycie Historii Polski w Cyclopedia —
Dr Lardnera to jest ogłoszenie
mowa abym co jak pisał to jest ogłoszenie

"destitute of character." ale czasu na to nie mam w tej chwili
ani też jednakże niemogę – że D.L. dostawszy za ciosy
artykuł w British Review pisnąścia tytko gwiazdki
na które nuncz chcęcz ta być pomstowany – Do e:
stat je nazad Kidgwajowi – i dodat że i z pier-
wszemi pierwszymi za pierwszy artykuł byłby
to samo zrobił gdyby nie jmes Isaacs dla
Beaumonta – żadne pisma, wiesz jest z powszechna
Londona – tak źle nie pytali jako Beaumontowskie – tokier-
tak źle nie pytali jako Beaumontowskie – tokier-
gdzie się jest powszechne – Wallace powiada
że za każdą razą ilekroć pisze do Reviewu bali
więcej niż dyskutuje – Dotąd jeszcze żadni się
nie pomylają Kiedy wspomnę że Beaumont
Editorowi chciał tytko 80 funtow nie
pomyślał – gdy zgruzasem wiadomo że
nasiem który wydaje Edinburg review
biere funtow tysiąc dwieście wszyst –
i innych pism imi Editorowie w proporcji –
Lardnera postronnych Editorskich nacyg za
tysiąc pisciet funtow – Beaumont biedny
80 funtow uznał za dostateczną sumę –

Dalibóg nieszczęście sobie robisz pisząc
do nas tak często i zbyt często długie – ale
cóż robić – Kochamy was nad cała – i jeżeli
z mej kochania mego nieda wyłamie po-
prawienia wad – to jej nas widzieć nie

nie poprawi nawet Panna Ludwika z Klosz nas
dani skromna tak dawno pożądana że as nam żyw
była wspominać nam nowy stan za nowe śluby —

Posyłam wam mapę Newcastle - miasto
codziennie się z miesza — Szlak na niéj wyzna-
czony jest drogą Klosz do Carwanyshwa
przebywamy —

na wtorek zaproszeni jesteśmy do —
Jarcka Corby na obiad do Pana Howard
czynka Parlamentu z Carlisle —
nie sadzę się do Pana Maunsey
znakomitego nieszczęścia w Carlisle —

Gładko nam czas schodzi - Stabaśc
Lordowa sprawi to że dłużej w Newcastle
zabawimy —

Jakie wy tam wyglądacie po tym
przeraźliwym Sturmie który naśmiejcie
Londyn wtasiu koło Roczniey naszej —

Bywajcie mi zdrowi - Ściskajcie za
mnie każdego kogo dyticcie że
znajomych —

wam bratnie uściśnienie

Leonard

Kapitan Bantemer
Zb Watford Place, Bry wston Square

64

325

44 George Street, Kingston-upon-Hull
16. Grudnia 1836 - wpiątek -

Kochany mój Kapitanie,

Pełen ściśnienie serca, opuszczając Newcastle, uważkuję że to miasto głęboko się we mnie wrazita. Opuszczałem je z niechęcią - bo między temi, których chciałem zostawić za sobą, niebyło ani jednego przyjaciela nieprzyjaciela - a poznałem osób dużo. Tylu znajomych i przyjaciół a naszych przyjaciół, z pierdi mniej twardej wyciągnąć może wszędzie. Życie nasze jako woda niezbrana płynie - nie ma cofania się a zatém nie ma poprawy - szczęśliwe więc jeżeli na drodze naszej napotykamy żywioły co nietylko biegowi życia nieprzeszkadzają - ale owszem przyjemném je czynią - i szczęśliwy czyja droga na wzajemności miejsce takiemi zdarzeniami jest wyłkniętą. Mówię o tém bo na mojej drodze stało Newcastle, i mogłem przepłynąć je niezważając na nie ani dając się mu zważać, albo co gorsza mogłem przepłynąć je niepomyślnie dla siebie (wszystko na świecie od okoliczności zależy) - dopomóż i potem na całe życie przyjemnie je sobie z goryczą; a przecież przepłynąłem je w śmiechach, zabawie, i całej radości, - wszystko potrzebne do miary momentalnego szczęścia naszego - które wiek dalmy zbiera i zleva w jedno) - Przepłynąłem je mile - wspomnienie je będzie mile - i piszę o nim teraz do was - pisze z całą miłością.

W pierwszym z listów pisanych do was, mówiąc o wygodzie mieszkania poruszonym mi napisałem - że mi się chciała obrać mieszkanie albo na Pilgrim Street, albo na Charlotte Street. Zdaje się ostatnie że Mechanics' Institute w Hull stoi na Charlotte Street - Taka więc miejska chęć mojej zgadzać. - Pilgrim Street, jak się w ogóle dowiedziałem, dalej być wygodnie chciałbym gdybym powiedział, że to jest dawne Mansford Place w Londynie - Robię zbliżenie - bo tam się mawia - Kiedyś mogły muchy a może i nienajwięcej pel - grzymi przechodzą tą ulicę - ale teraz przechodzą moce same

Nadsyłanie pieniędzy w Londynie

same dziewczyny. Ciągnę samurem z jednego końca w drugi
i potem wzdłuż wkoło. Wczoraj nie nieregulatem bo to są
brzydne stworzenia - a ile razy mnie przykłady stawonej Polonii
nakłaniały do niecnego udawania się z dziewczynami -
tyle razy stawały nademną wszystkie osoby którym
szacunek winienem - którym szacunek winienem i winien dla
tego że mi się zdawały niepokalanemi - i samym wkazaniem
się zdawały się mówić do mnie - "bądźcież mi zgoła
przystępie do nas i żądać jak dawniej wstępu w grono
nasze, jeśli się zobaczysz zmazany" - Karolka najczęściej
nademną tako stawała - i nigdy niesmiałem nie zważać
na ostrzeżenie - - Panny Brandling, cudne panienki jest
ich czworo; Mary, Fanny, Rachel i Laura, skromne siedzibka
natury radziłaby zwykle pierwsze tamte w lekkomyślnej
izbie - wywarłem ako moje na nie wszystkie - i do mam
szczególnej do siebie że najskrytszą ciekawość wzbudzić -
najładniejsze między niemi dwie pierwsze - starsza
już otrzymała już patent panieństwa na całe życie swoje
przejdzie już bowiem za trzeci kwiżyk życia - obeznana
wszystkiem - jako przyjemna! - ale nietakra! ach! pa-
trzyć na Rolana - dwie najpiękniejsze - najtkliwsze i
najmenikliwsze stworzenia w swojej ozdobie chowa - wszy-
stka tchnie w niej rozkoszą i wdziękami i swiężością -
usta nabiegłe nieznaną krwią - usta nieuwinięte ogniste
nieuwinięte pocałunku tylko czekały - piastki czyniste - pier-
ciątka delikatne i bardzo białe - ramiona skromnie rozla-
żone - rozkoszy się ręce za każdym zwrotem jej głowy która
dobrze się wtedy czarnym długim włosem pierścieniom
zbiegającym na jej białe łono które widziałeś jak gwałtem
się kołysała do lekkiego oddychania: to twarzy kolory życia
grały - ale cała potęga w oku skromne albo raczej przez
oko - ile razy na siebie spojrzała, zdawała się wyskakiwać
sama z siebie i rozpływać się na tobie słodyczą. Do uroczy
pięknej książki tej że miała była ciekawa - ale jej siostra
(nie mówmy kto pierwsza) widząc że mnie na Fanię tylko
przez całą lekturę zmrożone - oppięła jej coś w ucho
wtedy się Fanny obejrzała - i ja byłem szczęśliwy - Lordzie
mnie mnie uniżone zapoznanie się swoją z nicnią - bo jeśli
się Tony niczym niezdawał się szukać z nią znajomości jego -

Kiedyśmy po pierwszym widzeniu do domu wrócili, żaro zapytania Lardnera czy zwiazat nate dwie damy co na przeciw siedziały - widział je przez okulary i dalego niedostrzegł tej co ja - Druga noc powtorzyła to samo - siedziały znowu - (i prawda ode mnie naprzód otrzeźwiał i innemu naprzód się dowiedział) - polekłem - prosił się Lardner żeby przystąpiły bliżej dla oglądania modelu - nie- wzdrygały się - chciał rzekł w jakiemkolwiek z mnie tłomaczu polekłem zaczął im tłumaczyć skład maszyny - Tak z nocy w noc - aż nareszcie same panny się oświadczyły kim są, i przyjaciółmi przyprowadziły ojca - Publiczność niewiedziała - myśmy tylko obaj wiedzieli - że model stały dwie nocy dłużej niż potrzeba było - jedynie aby je Pan Brandley obaczył - ale za to wynagrodzeni byliśmy wszelkie słabości Lardnera piśmiem list do Brandleya o Lardnera - z moim podpisem uwiadamiając się lekkiej niedyspozycji - ażeby się damy niepatyczyły - zaprawdę i słusznie by to opisać mil drogi od miasta mieszkają - wkrótce Brandley zaprosił Lardnera do siebie - i wyświadczywszy się kolacyą prosił go także ażebyśmy byli sobie na wieczorze przedstawieniu - Lardner w tym razie nie wiem co to, czy mu brzuch niestało - czy był zazdrosny trochę - czy co nazywają jednym słowem reluctant - niechciał tego nabyć miasto - aż mi się tłomaczył z tego - mówił mi tako: "Ja się nie rekommenduję różnym osobom, dlatego że u nas jest zwyczajem dopiero nie rekommendować - dopiero osoba której się rekommenduje oświadczy się życzy sobie tego" oświadczyłem mu że to bardzo natu- ralnem mówił mi potem drugą razą - "że niespodziewał się że dla mnie tak się wyświadczy niezgłaszając akcia," ale dodał "że przeczuwał to, i dla tego w liście rekommendacyjnym wyraźnie to wzmiankował." odpowiedziałem mu kompliment odpowiedziałem że "taskawości niezgłasz- cało dla mnie innej mojej jestem nieznanej przyczyny" - i wprost mu nektem to przemówiłem "że piastuje herolii który otrzymał bardzo jego szpada i na ramiona moje" Kca. czynił to przedtem zbliżeniu się moje z Brandleyami - Jednego wieczo-

pred lektwrą Brandlicy sam podstąpił do mnie dawszy się zaprezento-
wać i prosił abym na obiad wraz z Lardnerem przybył do
niego. Lardner widząc zdala mnie zdążającego z Brandlicyjem
pobiegł do nas i nekt przedstawiając mnie "M^r nefedky" Brandli-
mu na to że mi się sam przedstawił." – Wyminąwszy się wzajem
po powrócie razem do domu po zapoznaniu się nawzajem z Brandlicyjem
prowadzą rozmowę nastąpiła – w której Lardner [illegible] swoje
postępowanie. Ale zapoznania z damami niebyło. Prezentność Lardnera
Kazała mu bynaymniej kresta dla dam jak pilnował leży aniby
dla niej bynamniej byłby – Najzwyczajniejsze nieszczęścia rodzaju
ustępuje tu razy przykry. Gniewnie byłby ukłony – ale rzeczy
niestety dalej – ja nigdy najczarniej dość śmiały – niebym się
zagrzmiał. Jakżeby był szczęśliwy! Kiedyżem [illegible] gdybym widział
się [illegible] ubogiej tawce, Fanny zwróciła do mnie swoje słodkie
głowę – i z najsłodszem uśmiechem – i najstarannieyszem akcentem
pewnie nieprzerwane milczenie – pamiętała do mnie swoje
śliczne usteczki – Ach żeby wtedy najpiękniejszy anioł był
zstąpił z nieba – nie mógł by się piękniejszy dla mnie – ona
pierwsza z sióstr była która do mnie napisała pierwsza
i rzuciła jak ona była ostatnia z którą gadałem. Ojciec ich
jest właścicielem Kapalni węglanych – Brat ojca miał dochodu
do 40 do 50 tysięcy funtów – wybudował sobie pałac – ale upadł
wdtym – majątek w ręku Trustees. Oprowadzony mnie (była
to wpmeszty niedziele) po ogrodzie i po pałacu wyjaśniali
mnie starożytności i mnie damy zakochałem w Kitty ice –
nasajuty mieliśmy obiadować z mamą – i mieliśmy skąpić
pod ziemię – ale śniegu spadł zrana był niewłazy – Lardner
o 4ej zgłosił – we wszystkich pięciu byłą stała lekarza –
we środę o 6ej z rana opuściliśmy nasze kochane tym damy
coachem, który nas do tego miasta przybyłem – i razem zabawiwszy
się [illegible] się tamże stróżą.

Tutaj Pan Thompson (brat Pastka, Thompson M. P.)
żona dzieci Pastkowe żyjących Panie Martineau i Panią żyli
w Kuzynostwie – przyjął nas dzisiej obiadem u siebie –

Obiadów mamy nieskończoną liczbę do opisania – Boże
wie czy czasu mi stanie – pieszemy nas serdecznie

Przesyłka dzisiejsza –

Leonard

Kapt^s Bandeman
36 Rutford Place, Bryanston Sq uare –

44 Jorge Street, Kingston-upon-Hull- 19
Grudnia 1836. Poniedziałek-

Kochany Kapitanie,

Zdarzenia godne miejsca w pamięci, tak szybko jedne po drugich następowały, czy raczej w takiej mnogości, lub raczej w takim zbiegu okoliczności, że ich żadnego nie mogę na papier wtłoczyć niezdołałem a przeto ani wam podać o nich wiadomości. Mogłyby się przechować w pamięci, niepewnadaję się- jeśli mam mowa na umyśle mój działały- ani słowa niepewnego- ale wrażenia najmocniejsze z czasem się ścierają- a niekiedy zupełnie z pamięci wychodzą- mam stąd nieskończony tych zdarzeń, coby wystarczyć na piętnaście listów moje, a czasu mam tylko dni niespełna cztery.

Korzystać mi więc z czasu trzeba jak mogę- Obiadowaliśmy dzisiaj u Doktora Aldersona, którego ojciec Doktor także (zmarły już, na dobre pomnikiem wystawiony w Hull) także był stawiony w tym miejscu jak O'Connell w Irlandii- Na pogrzebie Aldersona starego niepomierzone mnóstwo ludu zbiegło się z najodleglejszych miejsc tworzyło zadziwiający orszak przyjaciół zmarłego- Syn także na wielką skalę- niezmiernie przyjemny człowiek- o czem kolwiekolwiek usta otwory zmówi pełny jest że nazwę wymowy i rozsądku- Gardner i tu słaby- Doktor Alderson go leczy- stąd znajomość i zaproszony- Słuszne ta wieś Gardnera z tak jako w przeszłym razie zastanowia mi tyle czasu że list ten mogę- powtarzam zacząć- bo teraz właśnie dwunasta wybiła- dwunasta południe- Ja jednakże do końca spowiedź-

Na lekturze napotkałem dwóch pielgrzymów naszych — Baszczewicza i Szadurskiego ostatni nadszedłszy udaje się do Jerozolimy — pieniędzy nie jestem nie ma — Patrzeć muszę, ile czasu pobyć zamierzam tutaj na jakieś nadzieje — Jutro ma przybyć Sir Clifford, Bart. z Burton Constable żeby widzieć go i może wziąć za nauczyciela do języków — ma małego syna — Rodzina to katolicka — w tym teraz Baszczewicz pokłada nie małe nadzieje — ale nie ma żadnej rekommendacji do niego — Radził mi żebym wyrobił się u Lardnera. Lardner obowiązek nie ma — to jest ani Clifforda ani Baszczewicza — pobiegłem do Pana Thompsona — ten go nie zna także — ale obiecał mówić o tem Doktorowi Alderson, u którego mały ośmioletni chłopczyna "przyjaciel Boży" jak go ojciec nazywa się chowa. Rozumiem — syn Thompsona — Ten synek mały z synkiem małym Sir Clifforda dziewięć lecznie pora jeżdżą razem po polowaniu — stąd znajomość jest między dziećmi, chociaż nie między rodzinami — lecz Doktor Alderson obudwom rodzinom znajomy. Ale mało mam nadzieje dostania listu rekommendacyjnego dla Baszczewicza — Anglik zjadł tego nie zrobi — radzi na zaoszczędzenie osoby ledwie znanej sobie jak ja, dać rekommendacyjne osobie dobrze osobie której się nie widziało nawet. Najlepiej mi się zdaje będzie tak. Pójść z Baszczewiczem do tego Sir Clifforda — nie jako Radzcy jego ale w charakterze sekretarza Lardnerowskiego i jeśli ręczy za niego — dowiedzieć się wszakże dla zastateczności do różnych osób w Londynie. Baszczewicz mi powiada że Lawaszkiewicza listy wielką wagę mają. Nie Żydowscy Kto dobrze swój towar sprzedaje.

w tym miejscu prędko kupców znajdujesz. Warkulewicz niedawno
mi czasy (kawał czynnego gtupca) wjednał był tutwo comieszcze
nie w gazetach tutejszych historyą swego życia i pochodzenia
sam to pamiętam czytałem – i widziałem osobę – Była
Rodzina z której pochodzi – Baronami nazwana była. – majątek
który posiadał – był ogromny. – Moskale niejakie kpiatki –
dzieci wygnali – ruiny tylko zostały – które Warkulewicz
wtasnemi widział oczami. Nie dziwnego że Barzerewicz
powiada " mieszkańcy tu to są trupy dla armaty polskiej "

Zapędziłem się za daleko – głównie chciałem dokoń-
czyć nam w niniejszym rzecz o Durhamie – przypo-
mnieć sobie – piszę historyą o Polszcze w Cardnera
Cabinet Cyclopaedia – Talent pisarski ma niepospolity
to mu gazety dawno przyznały – a mi sam nie ręka to
jest jedyna broń jego wzycia, nemiasto i nazwisko.
Imia jego dość znane. W Durhamie niedawnemi czasy,
(czy tylko nie w grobie niepamiętam dobrze ale nie-
zawodnie w jednym z tych dwóch) Durham obrad był
sobie mieszkanie i żył jak mało ludzi żyje na ziemi –
wspaniale – Łóżka jego miała być cudo piękności i
bogactwa. – żył nie wspaniale i bił w tém w oczy. Jak
zwykle szlachcic w angliy żyje: narobiwszy długów
sam z żoną swoją, nic nikomu nie winowajcy ojcem –
(bardzo naturalnie) Zamknął się z mieszkania – zamknął
daleko – bo się aż opatrł w Londynie (znowu nie pamię-
tam miejsca) dzieci zostawiwszy, dzieci miał bez żadnej
opieki. Latwo wystawić co wierzyciele po takim wypadku
myśleli i mówić mogli o Durhamie – a co wypadek
pogorszał to biedne dzieci – zwane jak sieroty – bez
przytułku – bez opieki – Zlitował się pewien
Ksiądz nad niemi – Jeden nawet pono do szkoły oddał –

I jakże się później Dunham odwdzięczył temu [redacted] kiedyś, za czyn tak chrześcijański, tak wspaniały — to napisać paszkwil na niego — mam to z ust Lardnera, który z nowu wiadomość tę dostał będąc w Durham w teraźniejszym roku przejeździe naszym. — Nic więc dziwnego, że go tak mocno skreślił, jak a man destitute of character. — Drugie tom historii Rossyjskiej który wyszedł tego miesiąca, w Cyclopedii Lardnera, pisany był na wspólkę przez Bella (tłumacza jej autora) i Dunhama (pomocnika obeznanego z przedmiotem). Pisało tem tom dobrze bo jeden nie byłby wydźwignął — a nie ma no nic innego do publikacji tak obszernej czy gotowego dzieła na Dunhama przypadły poczęści się do pomocy Elgbiety — Było bardzo ładnie — Jak Lardner stracił nadzieję że tom ten tem więcej będzie mógł — miesiąc temu, rozumie się bawiliśmy się w Londynie — dotąd do niego — komunikacji — więc były listowe — nie widząc potrzeby dać wam teraz ciągu treści tych komunikacyj — ale o czym doniesć chciałem — jest ucięcie z listu (co do niego kazano kazanie do Zastawiczny) wyjętego z pisanego z Newcastle-upon-Tyne pod dniem 25-Listopada do wspomnionego Pana Batt. " I must warn you to be vigilant with respect to the sheets of Mr Dunham's part of the volume. I do not exactly comprehend his present political bias, but it was of a most objectionable tendency when he wrote the history of Poland. I consented reluctantly to publish that volume after having shovelled out of it a considerable quantity of objectionable matter, and I have ever since repented of having published it at all. You will be the party responsible for the whole History of Russia since sooner or later the public must know its author it is therefore incumbent upon you, for your own sake, to look after it."

Papier ten skończył pierwszą wydrukowaną — gdy nigdy nie Dunham was, was Leonard

Kapt Bansemer
46 Rutford Place Bryanston Square London

Hull 20 Grudnia 1886
Wtorek - po pierwszej z południa

Kochany Kapitanie,

Pisałem wam parę że nie sprawunki dosyty jak należy — Dwie "Pologne pittoresque" rozdarowałem — Dwa pilgrymostwa — Trzeci exemplarz pilgrymostwa zostawiłem w Newcastle w ręku Pana Wilsona Hutton, Sekretarza of the Natural Society, mającego office swój na 36 Sand Hill w Newcastle — Doskonały sztuczka i do wszystkich na agenta chwytany — Reszty sprawunków wiozę z sobą ——

Przyjadę do Londynu w Sztagę Czwartą zwanym "The Express" o drugiej godzinie z południa, w przyszłą Sobotę. Lardner leci Mail czasem — tak że ja pewno i jego bagaże ze sweni zabiorę. — Spojrzyć w Robson's Directory

a tam znajdziecie kiedy "The Express"
w Londynie w sobotę przybędzie.
Podróże moje mi dis zaczęć w
tozku bisc bácćo dobrzy, niejeć
je przygotowanie. —

Miatom dobry wsch biorąc
cate moje pokojowe ubranie
ukazuje ći na obiadach występujący
bes przykady pracći jak latka
tak że nieraz ćmić Lordowa.
w Newcastle kiedy moja bielizna
od praczki przyniesiona, gospody
ni nasza pani Hall pozwoliła
przeglądać je jakiejś niewiaście która
powiadała że była w Londynie
i ta niewiasta dała Panić że
te koszule super nie i najlepszy
londyńskiej mody były robione
Gospodyni kiedy nasza bardzo ći
nad tem przede mną rozwodziła

i żeby dowieść prawdy zdania owej
znanoczyni - dodała redaktorowa
niebardzo dobrze się robiono - jednej
z nich ostrzeżić niemogę
kogo czeka w Kat. —

a niepowiadałem - niekiedy
z Lardnerem ogromny dysputy
o Spectatora - Radzę mego naj-
lepszego pisania - i istotnie
pisanemi z talentem są - The
Times, The Standard and The
Examiner - na ostatniego żadna
miarą zgodzić się niemogłem, pome-
nając iż nie Spectatora - uważa-
nego się z gniewu - Lardner nigdy
nie mepartyą - ale cóż! zapisałem
sobie Spectatora - i spory tego Kla-
ster mu przed oczy - on nie
mając innego pisma czytał go
od końca do końca prawie —

Pan Oldham, spotkawszy się
na Civil Engineer, który już postawiony
w

tu most zwany North Bridge - oprowadzał mię dzisiaj po swojej fakturze - rzeczy matki swojej - robią grawerskie żelazne rzeczy do nutowania - potem mię zaprowadził do miejsca gdzie dzionią nasz tłoczyciel - znamy mi z Polski - do naturalizacyi procesem otrzymywany - wycofkanie akta ślubowania konsulowego - Kanicznie ogromne okręgłe postępadle stojące i chodzące jak dwa stanie - mocno mię ubawiły - Pan Oldham nie był z tych, jak Rassmann nazwał, tchórzów dla sprawy polskiej -

Erzy wiązne rzeczy miałyśmy jeszcze do spisania - Stawia nowadzk z swojim najwspanialszym nagłodzie życzenia - zyskiem - i mówi nowe Panom Dixon z którego jest ostatni do Anabicia banketu z nadzwyczajnym komitetem - i pan miłuy obiad u Pana Beddle - Alebóg wie czy dolecimy tego. —

Mięniewięcie się że tak o tego piszę - Jest to pamięć Jedyna rozmowy które w przyszłości mojim pokoleniu prowadzą tuszkę Leonard Kapelk Bansemer

Kingston upon Hull, 21st December 1836.

Środa

Kochany Kapitanie

Niezobaczymy się tak prędko jak się spodziewaliście — Nieszczęśliwy Lardner żyje pod wpływem wyjątkowego przyjęcia — gdziekolwiek się pokaże i ustyszą dla niej, na głos jego ~~zbiegają się~~ serca z właściwego kierunku — i obracane do niego walą dla niego. Dziwnym zbiegiem mamy najgłupszą, najciaśniej zwiych tłum, publiczność na naszych lekturach — Sidzą dwie godziny, żeby się tej naszych i rozdziawionych gęby słuchają pilnie nic nierozumiejąc — Szczerze gdyby nie to że przez dwie godziny bez przerwy siedzą spokojnie na ławkach, pomyślelibyście niekiedy że nic nierozumieją — Dr Alderson powiada że nierozumieją języka w którym do nich mówi chociaż jak widzicie popularnie bez wykładania — a Pani Anderson wyraziła się jeszcze dobitniej w tym samym mowie do Lardnera że szkoda że lekturę swoje w Mechanics' Institute dają "jest to rzucać perły przed wieprze." — Dalej, istnieje tam filozoficzne towarzystwo, dosyć — i dziwnego charakteru Interesa nie są poktucone — Gdzieindziej filozofia go niebyby za poniżenie mieszać się z Mechanikami — i to do tego stopnia, że kiedy Dr Alderson zrobił

(w)

wniosek (nim Lardner miał sposobność do dania lektur w Mechanics' Institute) zrobił wniosek aby Towarzystwo filozoficzne chwyciło ten pobytu Lardnera w tym mieście i skłoniło go do dania garażem lektur i Towarzystwo filozoficznemu" z członkowie dali się słyszeć że "niebyłoby przyzwoite zresztą aby ten co lekturuje w Mechanics' Institute lekturował w filozoficznym Towarzystwie." przemogli — czy się dziwię lektury teraźniejsze obudziły taki interes że kosztem ratuje gorzka ewego Kroka naprawić by go chcieli choć później — gdyby im wstyd wypowiedzieć na tych lekturach być przytomnymi niżeby niepisał im niesłuszno bo natłok jest duży. — Jak jako mogli po rozum dotowy — i nareszcie wymogli na Lardnera drugie lektury dla siebie, chociaż może i trzecia się dla niej schapie. — Jutro jest estetyczna lektura w Mechanics Institute — Bożyne zatem to jest w Piątek będzie pierwsza lektura w filozoficznym towarzystwie — druga będzie w Panie Dzieciątko, to jest po Bożym Narodzeniu — Trzecia jeśli by była, byłaby we Lotoneka — opuścił byś nie wiec Hull we Środę i stanął w Londynie we Czwartek — jeśli nie to prędzej — Niezawiedzenie napisać o tem w poniedziałek —

Wasz Leonard

Kapit. Bandemer
34 Hasford Place, Bryanston Square, London

P.S. najważniejszą rzecz opuściłem. – Dostałem publiczności takiej która natychmiast obudza ogień i nadaje Kolor lekturze i robi ją więcej ożywioną i więcej podobającą się, koniecznie wskazać potrzeby Kobiety. – a jako na ytość ani jej drej nie postrzega na lekturach naszych – wszystkie strony od Mechanics' Institute – k drugiej strony niemoż na powiedzieć kędy co w mieście niema. Za. pięknych ulicach błota przewlekają gromadnie powłóczyste ubrania i powłóczyste wyglądające niechcą jednakże zboczyć do Mechanics' Institute – Zobaczymy się na zgromadzeniu na lekturach filozoficznego. Zawsze Wam Dajże Boże —

Tak nas dzisiejsze mienie liskania obtoczyło – że boję się przedawania – już ani jednego nie napiszę —

Baszczewicz pokazuje się na dobre o mnie mniemanie powiedzieć że "Ladnerem nie będzie może ze jej podobnym Ladnerem nie będzie w polsce"

Otrzymałem Twój list z dnia [illegible] Lutego

44 George Street, Hull, 24te Grudnia 1836

Sobota

Kochany Kapitanie,

Otóż i wieczor wilii Bożego narodzenia zastaje mię na prowincii, wilii która dotąd z wami w Londynie w gronie nieszczupłego braterstwa pielgrzymskiego przepędzałem. Anglicy ani przepędzać jéj nieumieją, ani wiedzą że ten dzień gdzie jest obchodzony. Cały dzień dzisiéj spędziłem na pracy, pracy mojéj, bezustannéj, która mi nie dozwoliła widzieć się nawet dzisiaj z stanu dwoma pielgrzymami z którymi się tu tak przypadkowo zetknąłem, a którzy mnie tak radośnie i serdecznie powitali. — Hull strasznie jest głupie, — Gardner proponuje w nazwisku tego miasta h na d. przemienić. Miasto tak piękne, tak obszerne, tyle ludności liczące (50,000) zdaje się być (dla nas przynajmniéj) puste, trochę ludzi zaledwie zresztą. a i ci ludzie zdają się być bez życia, bez rozumu — Rzeczywiście jesteśmy jak głuchy w krainie umarłych — I drugie towarzystwo nas zawiodło — Lola mniéjsza od tamtéj w której Lentner wprzód lektorował, i publiczność 50cio tysięcznego miasta kapitalnie jéj niemogła — Straszne głupie miasto — albo tak rozumne — że rozum jego niezbadany. — Ale raz, tak głupio zawiedzeni być

wspomnieny z Kartnerem sobie bastie dla nas -
Newcastle, aż się gorzko w gardle robi. - Tam tyzem
kwadransami pred lektura sala publiczuscia kur
petnie była wypełniona - ~~tam~~ przed godziną
naznaczoną na lekturę, tu wedwadzieścia minut
pogodzinie naznaczonej tamki bokami, końcem
puste stały, i lekturzy stawa widząc że nie się
więcej niezbiera, - wedwadzieścia minut po
czasie naznaczonym lekturę swoją rospoczynali. -
Tam rasschwytywali nas ponieday siebaz ~~to~~
że trudno wybierać było do kogo pójść, tu ka-
pnasiny spadają na nas jak spadają krople
wody w czas zimowy kiedy śnieg na dachu
powoli topnieć zaczyna. Od każdym względem
jesteśmy zawiedzeni - i do tej pory obadać nie możemy
ozem się to stało, że to miasto tak głupie nam
się wydaje. - Zadnego, że powiem rozgniewany, na-
zwat jej publicznie na lekturę dziecinni dorosłemi
i oni to czuli. - Tam kiedyśmy się rozstawali
Dawato nam się że się rassłajemy z braćmi tak
nas czuli zżyrana, i takeśmy niechętnie do nich
się dogwali, - tu gdybyśmy mogli pny praci bliżej
siebie skrzydła do uleczenia, przekonani pny tem
że wrosłe dzieci by na to obojstwa patrzeli -

w Newcastle powstatniej lekturze publicznośc najliczniejsza
jaka być mogła kiedy ~~wtej~~ sali niepmestała na długo trwa-
jących oklaskach, wdzięczności swoją głośno wyrażyła
i obłożyła go pochwałami, jak Biskupa Kat w Ka-
tolickim Kościele wdzięki wrodzyłty × Kadzidłami -
Gardner stał wpośród nich jak Ksiądz przy ołtarzu
przy swoim stole, i czuł woń Kadzidła publicznego
a szczerego i nim się napawał - serce w nim rosło -
wokoło niego stały miłe panienki, białe i miłe
jak gołąbki, i drobną dłonią swoją wzniągały kaledwie
ustać mogący oklask - panienki tak ładne i tak
wymowne, z tak lubami oczkami, którymi publi-
czność winną była nie jaką świętą myśl która
z ust Gardnera wypadła - Komitet zarządzający przez
Pana Turner
usta sekretarza swego × który jest Kapłanem, zarodo-
głos za życiem i Prowizem Gardnera - a Pan Braddby
ojciec tych nadobnych córek składał podziękowanie
jako Jeden z Publicznośći Komitetowi Zarządzającemu
za wybranie i sprowadzenie do nich Gardnera, wszystko
potwierdzone w najpochlebniejszy sposób słowami
tej tak licznie zebranej i zawsze rannej publiczności -
Możnaż było wyobrazić sobie coś pochlebniejszego
lub możnaż było żądać więcej czego - Panienki te
słodkie nie przestały na oklaskach Gardnerowi przez
siebie publicznie nadanych - nazajutrz wręczyły mu

dla Sowanireka i kartoszki wewnątrz z wyrazami na znak radości doznanej przy słuchaniu tłuczynet a interessujacych lektur Lardnera." — Nad to już ani krok wyżej zrobić niemożna — a tu! obagi! martwe kamienie, bez nowy bez życia, bez głowy. W zwyczajnej okolicznościach niesmakowalibyśmy w Hull, a stokroć niesmakowaé musimy spadły tak nisko i tak wysoka —

Szadurski nas uczniów dwunastu Baszkiewiczowi jedzonka pogodniejszego dnia błyszczą — Dostał Edna Kobiétkę do uczenia jej francuskiego. Karmi go przez dzień cały i uczy się — Daje na tydzień trzy razy. — Tylko prosz nieprzerwanie wymagam. Baszkiewicz daje trzy lekcie na tydzień tej Ednej Kobiétce —

(27 Grudnia) —

Wymagam stąd we Lotarko o czwartéj z południa — przez "The Express" który stanie w Londynie o 10 po 10 do trzeciej we środę spotkania, jeśli droga będzie po tamu — bo tu dziś śniegu spadł niekiedy nie ustaje — Jedzie bieda — Danek tylko brakuje —

Niech praczka gotowa, będzie przyjść po bieliznę. — wszystkim ściśnienie

Kapt. Bansemer
36 Newton Place, Bryanston Square London

wasz Leonard

Ulceby Grange, Barrow, Lincolnshire
dnia 31o. Sierpnia 1837o. we Czwartek

Kochany Kapitanie!

W końcu po osterdziestu godzinach morskiej podróży ~~statek~~ z wielką biedą ze powrotem stanęliśmy w Hull. Niżeli tamowszystkie podróży mojej razem z nimi niebardziej niewyglądali jak przybycia do Lądu, gdzieby się niezmogli ryganiu i skakania skończyły. Osterdzieści godzin ryganiu, mój panie, nie jest pospolita miara na żołądek bidny, a choby i trzydzieści tylko. Ja statków morskich najmniej ulegty, ryzgać przecie kilka razy musiałem. Niebyło co robić tylko ryzgać — wszystko ryzgało. Harmonia niewypowiedziana.

Z razu spojrzawszy w oblicze jednej mówiącej dziewczyny, zdało mi się że podróż będzie miała czynienia, która skończy się na skontraktowaniu dziewczyny: jakoż prędko wziąłem się do dzieła. Wypaliłem cała artilleria swojego na nią — niezłękła się tego ale na wyjrzenia wyjrzeniami odstrzelała. miała śmiałość, ale nie podejrzana. Kurewstwa śmiałość. Zdawała się być tatarką do podboju — a przecie wzięła się dosyć niedało. Rzeczywiście na polu umarłych i żołnierzy gonitwa nie nie ma trudniejszej jak podbijać dziewczyny tatarkie.

Jużem pretensyom żaglem płynął do portu jej afektów kiedy nadszy wiatry w nos okrętu nadzwyczajne — Żagle natychmiast spuszczone — Batawany w liczny ich i niezwalczonych szeregach zaczęły bicia na piersi okrętu. Okręt kapał się nosem, upadał zadem, po pojedyńcy, potrzamanej i srożącej się wodzie sami tylko kotła parowe miały, i dziwiły przez to krajinę niespokojnych, nawzajem się spychających i stroszących wód górnych. Poruszenia ciała swego poczęliśmy nasz okręt komunikować wszelkimi nadzyjmi, które wnętrze jego okładały kiedy batawany, jako wzięte i swawolne dziatky, wspotrzeniu siłami porty nos okrętu w gorę, tak jakby go na wznak

przewrócić chciały, chrzęst leciał, leciał zadem ~~na~~ wodę, jak czółnowiek popchnięty
z przodu, leci, leci na wznak aż nim upadnie na dupę i plaśnie rybami
na ziemi; Kiedy te zwawolne diabły, ~~barkami~~ bałwany, barkami swojemi
przód podźwignąć niemogą, zdawają się z pod niego i tak za nos
chrzęst, i dalejże mnąć go w głębinie; wtedy biedny przód upuszczony
upada, a zad za to wyskakuje w gorę, i nie chrzęstem w-
mogąc jak dźwigający się w upadku koń ~~się~~ w zaprzęgu
na ulicach Londynu. — I taż sama walka jedność z flekami
swojemi: Raz kiszki z brzucha swego w gardło pozwane zdawały
się chcieć wyleźć ci przez usta — aż znów spadały w ostatnie
głębie brzucha jak gdyby drugim końcem wyjścia szukały.
Takie podnoszenie się i opadanie flaków historię wyrabiało z wprzód
wziętym pokarmem: Gęba twoja tuż rzygnąć mogła wszystkiemi wne-
trznościami, aż raptem wnętrzności cięższe chować się w niższe
czeluście brzucha ciągnąc za sobą lżejsze od nich flaki znów ten sam
pokarm podnosić się z głębini swojej i grożąc ~~na~~ wypadkiem zalegać
ci gardło — tak że wyrzucić go zdało się jedyną uciechą — Ale zaledwie
gardło nim rzygnęło kiedy wszystko co było we wnętrznościach
razem skoczyło do gardła — i napełnione nie przestało
jedno za drugiem. Niebyło końca — flaki wzburzone do ciągłego
wyrzucania — za każdym podniesieniem się tyłu otwarta płynęły
w kanał gardła chociaż już wszystkiego co w nich mieściło się
przed chwilą pozbyły się — i odpływały nazad — mocując piersi
biednego śmierdzielnika w których ciele się wzięły. Tak trwała
kilkadziesiąt godzin. Tak się działo każdym na statku.
Co tam było wyrzuconego jedzenia! Co tam było żołędziego
jedzenia! Co za mnóstwo chrząszczy i jęczących wśród tej
zawrzenia się wałowia, wśród pogwizdu wiatrów! Dość było
widzieć żeby do piekła ~~klątwami~~ klątwami dla opisania go niczego było

Najgorzej w wyganianiu że się jeść niechce. Jakoż Steward okrętowy tegoż dnia nie mysłał nas częstować śniadaniem, obiadem i herbatą. Wszystko co wypijano na morze w tym samym dniu co i my, podobnych dań losów naszym doznały i niektórych aż okrętu popuszczały.

Tak mi się dzień każdy, mało znaczącemi w sobie, ale przeważnemi wypadkami dla mnie wypełnił, że chcąc je zachować w mojej pamięci, i odzielić od wam, dla nieprzerwania wątku, muszę je nizać chronologicznie. A przez to może niebędę tak rozwlekły.

26. Sierpnia 1837 w Sobotę.

Kiedyśmy się z sobą, po kawie, jak wiecie rozłączyli (której jedyna zaprawa był poczciwy Julian Piczonkowy Dziecię wspomnianego wyżej w Dublina) wskoczyłem na Gazellę, i wkrótce będąc że wiatr pomyślny się zajęcia - i bryzy Tamizy powoli odpowiadać. Rzuciłem się w Kapitańskie Krzesło - Dziewczyna, o której wyżej wspomniałem, niedaleko ode mnie - I na przemiany czytałem Timesa i Sawna i patrzyłem na dziewczynę. Dano śniadanie - znało kto go skład - pokazuje się każdy był naładowany. Do obiadu siadło dużo dwa szylingi tylko kosztował - ale wszystkiego pod dostatkiem było. Salmon był wyśmienity jadłem go dużo - była łopatka baraniny gotowana - ozor - roastbeef - lamb pudyngi &c. Później dano herbatę do tej zasiadłem takie - i przy niej potykałem skrimpsy, których kosz był wkrótce wytrakowali jeden po drugim. Po herbacie wszystko pomyślało o wybraniu sobie legowiska na noc. Moja dziewczyna nakładła się na jednym z przedziałów sofy - i zasnęła. Ja też przy niej zakładłem w Kapitańskie Kajutowe Krzesła - bo miejsca innego bliżej nie było. Było nas nie skończenie dużo. Szczęśliwy Ogrzewać. Wały się morskie powszyły. Nastąpiło przebudzenie. Dziewczyna moja ustąpiła

się rzeczta że jej zimno w nogi. Podkreśliłem natychmiast ofiarą. Rzuciłem jej mój ptaszcz Macintoshowy. Przyjęła bez długich ceremonij - i okryła nim nogi swoje. Znowu my drzemali. Jej głowa na moim się stykały - niekiedy przebudzeni oglądaliśmy sobie w oczy - i obey sobie byliśmy przecie zupełnie znajomi. Ja męczyły nieustanne miotania się okrętu - i chęć idzie womitu. Ja wprawdzie nie womitowałem - ale niesmak w gębie sprawiony ciągłym rzucaniem się natoco niedotrawionego pokarmu do gardła był gorszy niż nie niż womitowanie. O jakie godziny dłuży się długie nocy Jesienne. Wyglądamy dnia jak najprędzej wyglądali - jakby dzień ulgę nam miał przynieść pewną.

Dnia 27go Sierpnia 1887 w Niedzielę

Nadszedł dzień - ale niepomyślna z nim spodziewana ulga. Wiatry wiały z gwałtownością nieustannie; bałwany tarły się i wzdymały z szaleństwem niepohamowanem; okręt bujał po przepaściach nadto jak z wieczora. Niebyło ani śniadania, ani obiadu - ani herbaty. Steward nie myślał o zastawianiu stołów. Rzeczywiście nikt jadła nie potrzebował - chociaż żołądki wszystkich próżne były do czczości. Zima nie przez noc wczorajszą była. Radbym się był obeszł z ptaszczem, ale wstyd mi było odbierać od Jesienney nocy chociaż potrzeba naglącą się dawała - bałem się febry. - Niebyło rady - zdarłem kołdrę z jednej próżnego łóżka - i położywszy ją na miejscu mojego ptaszcza - a ptaszcz włożywszy na siebie. - Mój biedny Hebek ryczał nieustannie - na pokładzie okrętu dwie noce i dzień cały przepędził, bezustannie ryczał. Wiatry mu zdała kwasy okropnie wzdęły - że na twarzy wyglądał jak Eol z wzdętą twarzą. Przez kilka dni był całkiem do niepoznania.

28° Sierpnia 1887 – w Poniedziałek.

O drugiej godzinie z rana, stanęliśmy teraz pod Hullem. Ciemno zupełne było. Nie pozwolono nam rozbierać naszych rzeczy, ~~o dopiero~~ Wybiegliśmy tedy z Fieldem na miasto – szukać noclegu. Wszędzie pozamykano. W końcu przy dockach znaleźliśmy ~~Kawiarnię~~ Tawernę otwartą – gospodarstwo nam ustąpiło swego łoża, córka, żywa dziewczyna je dla nas przyniosła. Zamówiliśmy po kieliszku francuskiej wódki na sprawienie dobrego smaku w gębie; i otrzymawszy życzenie dobrej nocy od gospodarza, i od jego ładnej i dorastej córki, co nazwać musze niezwykłe u Anglików grzeczności polską, zawaliliśmy się co prędzej na przygotowane łoże i wkrótce noc rozlała balsam spoczynku i snu na zmęczone trzęsieniem ciała nasze. – Ja wstałem o wpół do siódmej z rana – pamiętam bowiem że rzeczy nasze na okręcie a co najgorsza – nieznajome Kabotan się żeby mię kto nie wyprzedził w przywłaszczeniu ich sobie. – Rzeczy kazałem zanieść do Hotelu Minerwa, stojącego tuż przy miejscu wylądowania i piętrowym widokiem okien na obszary rozlewającej się szeroko wody. Na wpół dziewiątej zamówiłem śniadanie złożone z kawy i befsztyku, i dawszy rozkaz żeby mi przyprowadzono gotowe, udałem się na powrót w łoże. Niedługo zostałem do obicia włosów i wypoczętem ubieraniu. Pierwszy raz przystroiłem się w mój nowy surdut, w którym byłem niedopoznania. Jakiś kiedyś pobiegł do łej szynkowni w której jeszcze mój Towarzysz podróży Pan Fielden był – gospodyni dużo mi niestosowne kwestie dawała – aż nareszcie wpatrzyła się bliżej i poznawszy siebie, wykrzyknęła. Ach you pardon – Jam was nie poznała. Zbudziłem Fielda i zawiodłem go do Minerwy gdzie nas czekało śniadanie. Kawa była wyborna befsztyk doskonały – Jedliśmy niemogąc się odchwalić, a jedząc wszystko skończyło. Byli i inni przy stole którzy bujże samej wody Hull wody pijali. Wszystko powiedzieć się zgadzały co do strasznej

wania na morzu - Muszę tu wyrzec, że owa Minerwa mi się bardzo podobała - wytworność, obfitość i tanioście są to nader ważne rzeczy w Hotelu - Śniadanie nasze po ośmnastu pensach tylko kosztowało, wcale jednego szylinga. Przytem położenie Minerwy tuż przy porcie - prześliczny widok na wszystkie strony zalecają to miejsce każdemu kto jako podróżny do Hull wpada. - Po śniadaniu dopiero poszliśmy zobaczyć się z bratem Fielda któremu Ojciec doponiósł do otwarcia handlu Commissnego w Hull. Znaleźliśmy go w jego officie na Parliament x Street i powitanie było bardzo uprzejme i dobre wróżące. Zaledwie nie zdążyłem przedstawić mię bratu swemu kiedy ten ściskając uprzejmie i szczerze rękę moją, tak przemówił do mnie, Rad jestem bardzo z tego poznania - dawnego przyjaźni - bom tyle słyszał o Panu - Wkrótce we trzyjm puściliśmy się biegać po mieście - Starszy brat jako stróży dowiózł nas do różnych mejsc - i na gazety, i do bibliotek a raczej circulating Library i do miejsca gdzie do celu strzelają. Postanowiliśmy zostać ten dzień w mieście. Wiecie zapewne że mieszkanie Rodziców Fielda jest odległe o dzieś mil od Hull. - Chciałem się był tedy i propos odwiedzić moich znajomych w Hull - wprawdzie się bedy od braci mojej się zstrzymać z mieni przy obiedzie - i poszedłem najprzód do Doktora Alderson na Charlotte Street jego niebyło - Sama jednak powitała mię uprzejmie - zabawiłem się u niej dłuższy czas z nią sobie zatrzymem gadając o rozmaitych rzeczach - wśród których wspomniała mi że we środę w Hull na tydzień ma być wielki Festival amatorów - zbiór muzykalny z całej okolicy - ~~ona czwartek~~ i przeciągnie się do czwartku - We środę obiad - a we czwartek bal - obiad i bal poprzedzone koncertem. Namawiała mnie żebym z Fieldem przybył na oboje - i zapewniła mię wielką miarą odda - chociaż inaczej loży chciały. - Po wizycie u Pani Alderson, zstrzymałem się z młodszym Fieldem i zjadłem z nim

odwiedziliśmy Baszczenicza na 32 Bourne Street. Rad był z niezmiernie z widzenia nas - tęgim pożywiał franciszczyzną mego Tilda - rozmawiał z nim dość długo - podobali w sobie nawzajem. Bóg miał uciechę i surprize razem Baszczenicz, kiedy zawitał do niego para Korespondentów ubitych przez niedzego Tildy - i czem się usprawiedliwił przede mną. - W Kole w którym ja się znajduję widzę że jest nieograniczone sprzyjanie nam - nic od nikogo nieżądając największy wpływ wywieram na sprawy. Simpatia angielska chce przedmiotu na którymby się skierować i gdzie mogła; ale ten przedmiot musi być wyraźny jak cel i nieprzyjaciel musi się z niej sca: simpatia dosięgać go powinna, ale ów nieprzyjaciel chodzić po niej: cała sztuka - jak ustawić w zależności cel i temi który nań kierują. Ja zawsze lubię być tym nieruchomym celem; ja zawsze lubię żeby nań skierowane były pytania; i ja zawsze widzę że cel tak ostrzelany staje się interesu celem, albo raczej celem interesownym około którego wszystko abstrakcjanie wtedy się kupi. - Wtedy jedno słowo moje znajduje prędkie i simpatyczne echo w tych co mię otaczają; wtedy jedno słowo takie więcej waży jak długa (a niech Pan Bóg broni jeśli niesprowokowana) lektura. Ale to się jaśniej w ciągu rozumie.

Ja i Tildowie, chichotaliśmy przy obiedzie niskończenie. Mój Tildek prawił niestworzone rzeczy swemu bratu, mieszkańcu nowo odkrytego kraju niemogłby dziwniejszych osobliwości opowiadać rzeczy. Bawiło mię to niskończenie. Śniadaniem się do rozpuku - tak serdecznie jak gdzieindziej między nie ciepiał na świecie. - Po herbacie poszliśmy do Teatru. Pani Honey zwichnęła się kostka w nodze. Dla tego wyskoczić niemogła - ale nic to niestałości więcej niepmeszkadzało. Panna Paget w "Kochanku pożyczonym" samo tedno i urodna - tedno gra. Widziałem 4 sztuki we francuskim Teatrze w Londynie

Na żądanie starszego Bilda noc przepędziłem u niego – chociaż mieszkanie w hotelu sobie rezerwowałem.

20e Sierpnia 1837 we Wtorek –

Dziś chciałem odwiedzić Pana Gibbon, zamożnego Budowniczego okrętów, ale nie jakoś czasu nie stało. Udając się do Domostwa Gibbon, trzeba naprzód przeprawić się przez rzekę Humber, nad którą Hull stoi – Przepływając jej szerokość statkiem parowym kwadrans czasu się traci – Stąd możecie wyobrazić sobie że rzeka w tym miejscu obszerna. – Po śniadaniu i pożegnaniu, zabrawszy manatki swoje, szedłem na statek parowy, potem przesiedliśmy się na coach, i popędziliśmy w te strony, gdzie ci szanowni ludzie mieszkają, u których z wolnym sercem, przecię mam te moje podróżne bankiety. Tutaj zaczyna się nowa scena. Żadnych rygorów, same pożytania; – słodkie słowa, zabawy, tańce, zaproszenia i przypadki. Rozmaitość nieskończona – przyjemna. Ale co następuje, musi zejść do drugiego listu – a tymczasem żeby mi był tłuszcz dwukrotnie –

Jakie mam stąd z naszej wody? – Ja moje nad wkrótce w wodach morskich ćwiczenia – Bajak miecie na krótko wyjechałem – i rzeczywiście szkoda by było żeby rzeczy dobre długo trwały – poprzestałbym się ostatniemi zanadto z niemi obwijanie – Całuny i uściski

Wasz Leonard

Kapitan Bandemer
76 Russell Place, Bryanston Square
London

Ulceby Grange, Barrow, Lincolnshire,
Dnia 6go Września 1837go we środę.

Kochany Kapitanie,

Niezmiernie Dnie pobytu mojego tutaj ściągają się do końca – a ja tak daleko z powieścią moją; i boję się, jeżeli napiszesz, żebym listu tego dam nie wyczyt w Tonie waszej. Stosunkiem ramiączek niemogę ważnych (rozumie się dla mnie) przyjąć pobytu mego między przyjemnemi ludźmi. Wracam więc do przedmiotu.

29go Sierpnia 1837go we Wtorek.

Coach wysadził nas o milę od domu. Rzeczy rozstawiliśmy za sobą z poleceniem przesłania ich nam przez Carriera. Sami tę milę obijaliśmy piechotą. Nie wiedziano w Fieldzie o Dniu kiedy przybyć mieliśmy i stąd oczewiście spadaliśmy im niespodziewanie, i dla tego byliśmy przygotowani być powitanemi z wykrzyknikami i zadziwieniem. Na drodze wiodącej do dworu spotykamy Leśniczego (tak go nazwę) to jest człowieka który za szylling na dzień roboty pana we zbożu zabija. Nazywa się William a krócej Bill. Od niego dowiedzieliśmy się że Jegomość z młodszą panienką wyjechali na przechadzkę, a reszta wszyscy są w domu, których znaleść spodziewaliśmy się. Konduktyterin ze mną wprzód przed Jegomościem stanęliśmy. Spieszemy, i wnet za chwiatę się wrota ogromne otwierają, które otwierają wchód przez ogród do domu. W ogrodzie spostrzegamy trzy osoby. Wszystko troje płci żeńskiej. Mój Towarzysz podróży William pozwolił się dalej; ale ja – ja nikogo nie znałem, chociaż domyśleć kto ja jestem znowuż nie uprzedzony. Była to matka z córką starszą i guwernantką polewające grzędki kwiatów i grabiące ziemię. Wszystko zastawione kapeluszami, bo słońce jasno świeciło, i dzień był prześliczny. Uśmiechy uprzejmie były pierwsze przemowy – zamiast uśmiechy od majonych do grajonych. Ściskanie rąk była jak gdyby to podawanie. Rozmowa wolna jak gdyby od mieszkańców raczęta. Była to coś między pokojówką a damą. Wprowadzono nas do domu – gdzieśmy zrzucili to co na nas ciężyło, ja moje golosze, płaszcz i parasol – mój W. Wam także coś takiego.

W domu, w pokoju jadalnym, zastaliśmy Starszka, matkę Diany, pani Fieldowej która przyjechała do Szkocka spędzić dni kilka z niemi. - Oby na rzut oka, że tak powiemy, cały skład domu przeszłego Fielda. - Wkrótce wyszliśmy ze wracą z przechadzki; konie Diany grzmocą; a ojciec z córką w amazonce ubraną, z suknią zbytkowo skupioną w garści, z pejczykiem w ręku, z kapeluszkiem na głowie który ją kryt od słońca, podwale się pieszo ku dworowi. - Wybiegliśmy z Williamem, i wyprzedziliśmy ich w pół drogi. Radosne było powitanie. Kiedy ojciec obrzucał syna pytaniami, ja miałem czas przypatrzyć się Romanzce mojej. Śliczna blondyna. Gdym patrzył na nią, cała ta w niewyrazowny uśmiech do mnie uśmiechnęła — okiem mówić się zdawała niebieskie ma oko. Zdała się niskończenie wymowna i figlarna, a to dziecię jedenastoletnie. - Diana Vernon wracająca z konia, niemogła korzystniej się wydać, przy pierwszym spotkaniu, jej późniejszemu kochankowi. Imiona mojej śliczej i żywej dziewczyny jest Margaret, dla jej żywości i imienia (które w zdrobnieniu przechodzi na Madgie) dano jej miano — stawszy wariatki w Romansie Walter Scotta "The Mid Lothian" (który bydź bije w tłumaczeniu polskiem zatytułowany jest "Puritanie z Wrocy") dano jej imię Madgie Wildfire. - Chociaż niezgadzano się ze mną na przezwisko dla naszej śliczej blondyny, z tem wszystkiem cecha podobizny i natarczywość wybrać je z Romansów Walterscotta. Jestto wiec Walterscottowa piękność, a przypomnienie zapewne że Madgie Wildfire była niskończenie tadną. - Każdego dnia więcej i więcej mi się podoba; tak ma dobre serce, i tak chętnie ustępuje. - Te wszystkie powitania zwykle odbyły się jak widzicie na znaczny czas przed obiadem. Chęć zostawienia gospodzie czas wolny do urządzenia obiadu, z ojcem, z synem i Dianą wyszliśmy na pole; już to widzieć i oglądać dojrzałe już i gotowe do ścinania zboże, jej kosiarze już się wyległy Kurpatwy którzy na śmierć i nieodwrócenie wystąpienie do skazane od pierwszego każdego [illegible].

I zabawna: chcąc kuropatwy, na własnym wyległe polu, własnymi niejako rozkarmione zbożem, mocą strzelać, – trzeba się na to opłacić Rządowi – czyli wziąść, co nazywają, certyfikat na strzelanie. Jest to nic więcej jak podatek od kuropatw, podobny do podatku od lokacji. Kto chce może lub nie strzelać, wtedy niezapłaci; jednakowoż liczba certyfikatów nie jest pewna, i cała liczba tych co strzelają: zwłaszcza na wsi, gdzie rachująca wypra- wia się często nieopatrzona certyfikatami. Ale i w tym razie prawo angielskie nie gwarantuje osoby jest doskonałe – kuropatw ci nie wydrą – strzelby nie zabiorą – tylko się domagą. Ale w Anglii obcy nie mieszkają Informera.

Obrachujmy się, widząc nie nader rozległe pole Pana Fielda, i wnijrzyjmy w wydatki które ponosić musi. – Sam ma w domu wszystkie porządki: ma konie do pojechania w uprzęży lub siodle, ma pomnika na konia, przejażdżkę dla dzieci, przy obiedzie pija wino. Dzieci i sam i wszystko ustrojone. Syn jeden oposobiony do Kupieckiego stanu, co mu także grosiwa nie próżno wyciągnąć musi; syn drugi gpasobiony się na Inżyniera, a go blisko do dwieście funtów kosztuje; guwernantka utrzymywana do powieści panienek, co także pieniędzy Fielda dobrze zagarniać musi: I to wszystko od pola mniej dobrego i mniej obszernego jak ojca mego – i krewnego gruntu. – Pan Fielo rachuje grunt swój na 300 morgow; nie wiem jakie są morgi angielskie – to tylko wiem że nie mogłbym przelecieć pól ojca mojego w takim czasie w jakim fulbowskie przelecieć – a jednakże co za różnica w mierze.

Wracając uwiłem wianek z polnego maku, który przyjęto za tadny wianek. Przy obiedzie rozmowa nie była tak potoczysta jak jest kiedy nie ma obcej figury w obiedzie. Gadałśmy o rzeczach obojętnych, lub rzeczach powszednych, – o stabości morskiej i tp. Na blondynie mojej ciągle miałem oko – Nie trzeba rozumieć jednakże że miedzy nami takie piękność zabrałaś dla siebie Marya, panna Marianna, ma już czer- nastoletnie wiosen, jest rumiana, przystojna i przyjemna, – rumpatnie jak sobie Angielka wystawić można: ale mniejsza jest ogólnie, skromna

dobra, naturalna, jak Polka. Jedna i druga ubiegają się w ustępstwie, jeśli ich pomocy potrzebują, ale ja wolę życić się z młodszą.

Po obiedzie z moim Williamem znowu wybieglismy na pole. Strzelb wziąść niemożna było, bo jeszcze pierwszy Września nienadszedł. Biegaliśmy niby biegać. Sam Field poszedł na do ludzi na pole.

Za powrotem naszym dano herbatę, ale pańienek niebyło. Ojciec byłko i mama, i Marny mama, tudzież nas dwoje. Pytałem się gdzie są panny odpowiedziano że są w szkole, uczą się strzelać. Mając głowę nabitą strzelaniem, myślę przez dzień cały o kuropatwach; przypomniawszy potem sobie że jedna z panien widziałem w amazonce, ubiór w którym damy do strzelania z łuku stawają, mocno byłem przekonany że szanowne Samicyki gdzieś do tarczy pałą strzelają. Wkrótce się pokazały i zasiadły niby pić z nami herbatę. Ja pytam jak poszło strzelanie. Odpowiadają że dobrze. Znowu pytają jak ten i ten strzelał. Rozumiałem że tam musiała być gromada Kawalerów. Zdawało się dał potem nawet że to shoot mocny się uczyć się, bo jest rozwijać głowę. A Kawalerowie byli to dzieci moich wieśniaków, którzy ustępstwie pańienki moje dobrowolnie lekcją czytania dawały w parafialnej szkole w Kościele.

Stara babunia prababka jest Kobieta. Z kilku jej wyrazów poznałem jak stara. Młodzi Fieldowie z spadku się po niej spodziewają. Dla tego bardzo jej grzeczni. Pyta tedy ona mojego Williama – Jakże znajdujesz Rodziców? – ten odpowiada – Bardzo dobrze wyglądają. – Babunia tedy natychmiast kładzie drugie pytanie, chociaż to odpowiedź na pierwsze dobrze tłumaczyła ale ustawiczny sobie radzić musi by pytania – tak go drugiem zapytała – Mnie się zdaje że dobrze wyglądają. – mój Fieldek na to. Ah nieskończenie dobrze – Mnie się zdaje że nieskończenie dobrze wyglądają, wymówił to trzecie pytanie – i tu rozmowa stanęła – Jej mąż był Jamaica i kupiec pan Branston, dla tego starszy syn Fieldów swój handel kommisiny ze Szwecji czyni, gdzie ma krewnych i znajomych, Pani Branston mieszka domowo w Hull

W dniu dzisiejszym pono miała się odbyć maskarada na rzecz polaków w Cremorne house, Chelsea. Kiedym sobie wystawiał że u was fajerwerki strzaskiwaty, muzyka hucała, ja wtedy klęczałem z szanownymi Tildami odprawiając modlitwy wieczorne. Błogi to zwyczaj widzieć gospodarza, który niebu za wszystko zawdzięczać musi, jak kornie po dziennych mozołach klękał by dziękować Bogu, z którego ręki codziennie pogodę lub deszcz, zboża jarzyny, zgoła wszystko odbiera; widzieć gospodynię, przed dzień czynnie domowemi zajęta sprawy, jak modlitwą kończy dnia sprawy. Jest to widok przemawiający, dla nas nade wszystko dla nas u których wiara Narodowa się zachwiała, a niebes żalu przypominamy że nam pobożni Ojcowie nasi dobre przykłady zostawili. Żyć podawnemu bytoby to żyć organicznie, żyć na serio.

Po mostach do tego, z sercem przejętem miłością dla Boga i ludzi. Łoże wspaniałe; na oko czystość prześliczna wszystko w swojem miejscu rozstawione z przeciej niewidzialnem dłoni co je ustawiał, niestyranem szczęście po którym by się domyślił obecności ustawiającego ducha. Wszystko rozjaśnione tajemniczo. Tedyś pomyślił gdzie usiąść, aż tuj patrzysz Moje krzesło przy tobie. Usiadłeś w krzesło - patrzysz, zwierciadło przed tobą, klaski twoje rozłożą, i widzisz swoją twarz uradowaną, i oglądasz się czy aż kto niepodstrzega. Cicho do kota, jak w zamku zaczarowanym. Woda do picia woda do umycia, inne porządki do tego i ubrania potrzebne, wszystko na wzut oka widzieć było i wszystko pod ręką. Układem się z głową pełną bogobojnych myśli i intencyi. Arabskie, arabskie myśli w pokoju, gdzie wszystko jest na zawołanie, chociaj niewiadomo jak przychodzi. Potem te zmiany tego pokarganego rzeczy porozrzucanych przez mnie, a chwili tego pokoju postane, rzeczy poskładane, i cichość i czystość na oko: to wszystko aż mnie przestrzegało, oglądałem się zdumiony i dało mi się że za trudny byłem na ten pokój jak malowany, na to łoże jak dla bogini jakiej ustane. Jakem się zdjął kiedy moje niemyte przebienie i szczotka do głowy zginęły, i nagle ukazały się na stoliku czyściutkie jak perełki. O nigdym nie kochał się wyżej w czystości.

30° Sierpnia 1837 we Brodo

Dzisiaj, na śniadanie, przyniosłem panienkom dwa prezenty mnie przyniesione prezenta, dwa alfabety francuskie. Kontente były nieskończenie; rozwód była wielka; wszyscy ja oglądali. Ale wkrótce guvernantka zabrała panny na gore, na nauki.

Panem tej ziemi i na około jest Lord Yarborough. Wspaniałe Mausoleum chowa panow tej ziemi. Dziś wtasnie wybraliśmy się zwiedzić to Mausoleum. Leży ono niedaleko od Fieldow mieszkania, w miejscu zwanem Brocklesby. Guvernantka z młodszą panną Field, moją Diana Vernon, ojciec, syn William i ja, składaliśmy piątkę, udającą się na zwiedzenie Mausoleum. Panna Marianna została dla tego przestała w Domu. - Mausoleum zupełna podobne jest do świątyni Sibilli w Putuach. Ma tylko różnica, że ta budowla wydaje się być massive, i ciemna; a Rotuska niezmiernie lekka i jasna. Podobieństwo architektoniczne, reszta zupełne. - Jest to budowla zaklęczona w koło zatoczone wypukłem, szklanem sklepieniem; zewnątrz, na około tej budowli biegą stopy (nie wiem jakiego rzędu, bo się na rzędach nie znam) odległość między zaklęczoną ścianą, a biegącemi w krąg stopami, dostateczna do wygodnego przejścia poza stopami dla jednej osoby. Kopuła stopy i budowlę obejmuje szeroka okrągła czapka. - Teraz co do wnętrza - taż sama co do ścian kolistość. Na przeciwnej ścianie drzwiom jest jeden pomnik, po prawej rzec drugi, po lewej trzeci, we środku w ogrodzonym kole ta czwarty najpiękniejszy Taby Pelham; a reszta oprócz sześciu marmurowych kolumn przypadających do okrągłej ściany, nago i pusto. Pani Pelham stoji we środku, z nie wypowiedzianym wyrazem na pięknej twarzy; w tunice damskiej a grecka, lekkiej, obcisłej; pod nią pierś niby ukryta, rękawy krótkie, obcisłe, przeźroczyste. Postawa stojąca, jedna ręka oparta o stopy; noga lewa założona na prawą - i draperia stanowi stosownie do ugięcia nogi. Na najpiękniejszym marmurze biały ten wykonana. Nigdy tyle życia nie widziałem w marmurze albo raczej być tak to Pani Pelham w chwili kiedy Manetta do odjęcia z siebie Matki. - Kiedy

tak w cichości podziwiałeś piękność Natury, a raczej czułeś się w przytomności cudnej osoby, wtedy oko twoje mimowolnie podnosiło się do góry i czułeś się zachwycony. Wypukłe sklepienie jest szklane, ze szkła mlecznego, a wysoko nad dół rozlewało słońca promienie, coś podobnego jak w kościele Kapucynów na miedzianej rubryce Kapliczka sobieskiego. Szkło to ma w samym środku wypukłości, ściemniało się coraz schodząc na dół, aż na końcu przechodziło w pomarańczowy zachodniego słońca kolor, który opierał się na rozlanym wschodnim błękicie tuż na okolo, a w błękicie gwiazd jaśniejących z oczami zwróconemi do góry skrzydlatych, grupujących się, aniołków. Bardzo na mnie widok ten uderzył. — W sklepach tego Mauzoleum jest dwanaście trumien złożonych. Niedawno postawione. Przed dziesięć kilka lat zaledwie istnienia liczy. Otacza je ogromny, i prześliczny park jak wszystkie angielskie parki. Widok z niego rozlega się na wszystkie strony: widać się wpław Humber, widzi się Hull — i wszystkie drobniutkie siedziby na około. Jest co widzieć.

Z resztą dzień sobie przeszedł niezmiernie. Wieczorem z Williamem zasiadłem do partii szachów.

Dnia 31 sierpnia 1837 w czwartek.

Dziś schodząc do śniadania zniosłem z sobą parę tureckich pantofli, które jeden z przyjaciół, od Pana Stanisława nabyłem. Starsza panna Marianna, skoro przyszła do śniadania niemogła, a tym wybawiła mię z kłopotu, bo prezent z trzewików przeznaczony był dla młodszej, — a drugiego prezentu nie miałem. Zaledwie moja Madzia Wilkpre w trzewiki te wschodnie w garść swoją dostała, kiedy wszystko krzyknęło co na dole i dalejże je oglądać w około. Zamiast były na nogi mojej Madzie, więc dalej wszystko łamać głowy do czego by najlepiej służyć mogły: jedni mówili do fartuszka damskiego na tajne kieszenie; drudzy na ozdobę do skroni dla dam — i ja byłem czasem mocno tą sceną byłem zobaczony. Mówiono się na dem że je do tajnym stoliku między annuale pomieszczono, i dopiero tajemnicą swoją zabijmują nad sobą każdego gościa.

Po śniadaniu odbyliśmy z Williamem, trzy milowa pielgrzymkę do opactwa Oliwskiego. Warowna tylko brama pozostała z tego niegdyś ogromnego gmachu - bo dzisiaj w rozwalinach te lasy, ledwie ślady zostały gdzie istniało. Oprowadzeni tu cicerone, zaraz na początku zaszłam oparzoną bramę, wdarłem się na każdą basztę, potrzebaliśmy na dach ich, na głowne krużganki. Poprzebijane są wygodnych do wyglądania miejscach otwory na obie strony zakrętów, żeby tłuczeń łatwo mógł przebić z jednego zagłębionego miejsca w drugie. Rzeczywiście jest to obronny zamek postawiony na skały monasteru. Przez te tylko bramę był przystęp do monasteru; od niej rozchodzi się na obie monasteru głębokie jary, których znaki dotąd jeszcze zostają. — Po przejściu tej bramy a drugiej zamku, wchodzi się na obszerny plac czworoboczny fossa, o której wspomniałem. Na nim wielki ostatek zapewne gmachu opata w tym ostatku jest jeszcze niepospolite ciemne więzienie, które miałem ochotę zwiedzić. Schodzi się do niego przez kilka ciemnych schodów, w głąb, albo raczej pod ziemię. Jest pochyła dziura i długa, która rzuca skąpe światło z góry. Te drzwi mogły być gmachem zasłonione, bo zdaje się że służyła tylko do rzucania pokarmu więźniowi. Dozwolone się pewnego więzienia w tej dziurze - i nie zapewne mnichów bardziej niepoprawnych, jakie straszne jeszcze miał więzienie. — O podał, że zachowanego gruzu urobił tobie więźniowi jeden mieszkanie, i zwiedzający gmach by dostać może w niego głowę biorą — ale żadnej wiadomości. Zwiedziłem to mieszkanie jego na jednej izbie dobrze zachowanej - podparte w suficie kilkoma jak sala malborska. — Wikary Wodzinski, mieszkający w tej okolicy, zebrał niektóre wiadomości o tym opactwie, i nawet napisał pismo o tym jego mieszkaniem — pierwsze miejsce bardzo mało to sobie. Rzeczywiście czerpać z czego nie było. Po zniesieniu opactwa przez Henryka VIII. głupi fanatyzm posunął burzycieli do zniszczenia wszystkiego co poprzez trzeba a między temi fury fury papierów klasztorów. Zatrzymano było 13 Stycznia 1139 dla czarnych zakonników Benedyktynów Św. Augustyna.

Woodon, miasteczka w pobliskim dzierżawstwie, ma ~~[illegible]~~ Kościołek i szkołę wiejską w niedzielę, w której siedmdziesiąt kilkoro dzieci obojga płci ~~[illegible]~~ uczy się czytać pismo święte. – Dzień dzisiejszy był dniem nagród dla dzieci. Dzień w dziejach dziecinnych najsławniejszy. Ceremoniał zabawny i czysto angielski. Wielu anglik który obiadów publicznych, na świecie zjadł, tyle niezawodnie rachuje rzadzeń ważnych które widział, albo których przewodniczył. Stąd też dzieci do tego za młodu wprawiają. Kreczyńscie przy rozdaniu nagród dla dzieci, była im jeszcze dana feta. Fota ta składała się z herbaty i ciasta do niej. – Pani Field wzięła mię uprzejmie abym widział to walne rzdarzenie. – Na obszernej łące przy kościele, był stół składany wzdłuż ustawiony i daleko ciągnący się. Nim długa chwila picia i jedzenia upłynęła, wzięto dzieci do Kościoła, odmówiono modlitwy wieczorne, powiedziano kazanie, i wyprowadzano dzieci w końcu na łąkę do zastawionych stołów. Biegło to robactwo z niezgrzebioną ochotą, i brało swe miejsca za stołem. Wzięto zaraz przynosić herbatę wiadrami, i rozlewać ją garnuszkami w kubki dziecinne. Rozmaitego przysłano pocięte ciasto. Dziecięta rozschnęły ciasto i łaty w brzuszki swoje moc herbaty – jakby ~~[illegible]~~ był między niespodziewanie się tyle w nie herbatki wlezie. – Spektatorów dorosłych była także liczba niemała. Była pewnej części sproszeni. Ci się przypatrywali ochocze dzieciom, pomagali rozlewać herbatę dzieciom, ~~[illegible]~~ stawali w grupach i różni o różnych rzeczach rozprawiali. Ja tymczasem robiłem znajomości. Ważny to był dzień i moment dla mnie bo to był zbiór szlachetnych które w tej okolicy co do zabawy się kupić się trzyma. Naturalnie wolałem raczej z młodemi panami rozmawiać, a ~~[illegible]~~ grieves mi to żal że starych bazie była w nie tych rękach większość – i nadobitkie wszystko nie bykowate ale i brydkie. – Moja Diana Vernon rozjaśniała się jak słońce miłosierdzia każdego chłopięcia każdą dziewczynę obchodziła – zagadywała, dokuczała – a to z taką ochotą jakby to jej największe rozkosz miasto – i miasto bo ta dziewczyna ma nieskończenie dobre serce i –

Rozdawanie nagród niejako odbyło się przed publicznością. Zgromadzeni goście stanęli w jednym rzędzie, a dzieci kołem przed nami. Które dziecię nagrodę dostawało, musiało przebiec całe koło, pokłaniając się niejako, nim do rąk swojich ofiarowaną sobie książeczkę nabożną (wszystkie były nabożne) odebrało. Kiedy dzieci rozpuszczono, gospodini farmy na której gmachu to się odbywało, i która tę razę dzieciom herbatę fundowała, zaprosiła gości do siebie celem na herbatę – ale nie jej wiadomo. Nazwisko jej Pani Nicholson. Po herbacie Panny Nicholson zabawiały gości swojim śpiewem. Niemogę mówić wysoko o śpiewie, dosyć powiedzieć, że, w gronie mnóstwa osób, wszystkie obce dla mnie zagrałem nabierać śmiałości do śpiewania. Panny Nicholson, przystojne, grzeczne i miłe panienki – ale śpiewają bardzo fatalnie – niechcą nawet robić pozorowania do czego śpiew ich podobny. Kaja się że w gardle strojnik stracity, chociaż niechciałoby się mi wierzyć że znają koszt męski. W końcu przyszło do tego że zaczęto mię napierać abym śpiewał po polsku; już, już gębę otwierałem – kiedy w tem szczęśliwie wpadła mi na myśl "Miss White" ów sławny i zabawny wierszyk. Pękali od śmiechu, oklaskiwali, i dziękowali mnie. Odtąd od razu wdzięczeni wszystkim damom w favour. – W gronie zebranych gości poznałem Pana Giffard, Wikarego Westminsterskiego, który to Phantom Abbey opisywał. Do rzeczy człowiek statecany, poważny i luby. Książki na nagrody dla dzieci przez niego były kupione, herbata zaś jak rektorowa Pani Nicholson, dziedziczna, sporządzona –

31 Września 1837. w Piątek –

Dziś dzień fatalny dla kuropatw. Wszystkie pola okryły się myśliwami i psami; i strzelanie stało nieledwie jak ogień rotowy. Nasz William także się wyprawił na nie. Ja zaś, Panna Marianna i Ojciec, wyjechaliśmy konno w pole. Na polu pomnik panny Marianny, czy to zlatło czy nie, czy mu co dogryzało, brykać zaczął – tem brykaniem podogonicę nabijała i rwała, pękła, i panna zleciała, – szczęście że bez pomieszania stopy. Był to zły omen dla mnie: koń mój, jakby coś potrzebnego miał w sobie, zły przykład zawsze wziął sobie w głowie, i nie go wygnać nie mogłem bat.

Niebyło rady tylko wracać wolnym krokiem do domu, nb. ojciec pamięć Marianną na koniu z tem wszystkiem wsadził. – ~~Kontynuuj~~

Zastawiwszy Pannę Marianne, wdomu, sami ripnęliśmy przez pola, do o kilka mil mieszkającego farmera Pana Taylor, u którego w tym dniu było zebranie niedaleko wszystkich farmerow z okolicy. – Droga dość długa. miałem sposobność przypatrzenia się polom. Tylko co je siano zaczęto – mianowicie pszenicę, owsy i gdzie niegdzie jęczmień. Sierpów nieużywają do pszenicy jak u nas; kosą ją. Zwożenie zacznie się w przyszłym tygodniu. To strasznie późno w mojem mniemaniu. Kiedym jeździł do ojca mego na wakacie, widziałem już zboże ścięte a jak więcej rozpuszczano nas szkołar przy końcu Lipca. Zwożenie więc do soboty odbyło się zaraz w początkach sierpnia – w anglii jak widać dopiero we Wrześniu. – Urodzaj tego roku piękny. robotnika brakować zaczęto. Stąd się farmery zrywano zwojali z najemnem. – ~~Kaźdy~~ Każdy folwark ma wioseczkę, którey mieszkańcy spekulują na robotę u swego farmera; i niedaleko ten sam stosunek farmera do chłopa w anglii co w Galicyi; stąd tylko różnica, że tu więcej sprzeczek, bo w każdey mowie robotnik żeby pracę swoją cenniejszą zrobić, zwykle pole na przeciw stojące zdawać za niegodziwe, którego koszenie trudne. Bytem przytomny, w dwóch razach podobnej sprzeczce, i przyznam się mi to mocno obumyto. – Przejeżdżając przez wieś, aż się ze gromą bratem: firanki u okien, podłoga wymyta stół nakryty bielizną, w każdym domu ochędostwo, śliczne ochędostwo i dostatek wyraźnie przebijał się zdawały. Dziewczęta wiejskie tedy czysto ponbierane: zgoła że we mi, jakowyś pozna się niemogłem. –

W końcu stanęliśmy u Pana Taylor. Za domem, na obszernej murawie zgromadziliśmy zebrane bydlęctwo. Trzeba tedy wiedzieć powód tego zebrania. Pan Taylor chowa stado trzykroć na czystem, stado liczne że wystarcza na potrzeby wszystkich okolicznych farmerów którzy on co chowają. – Stado byk baranów wywiezione bytu, i stała w zagrodach dla obejrzenia. Farmery koło tych zagrodek się kupili, rzecznie na barany kładli, i macali

ję, czy[illegible] kości w nich domacać niemogli. Baran był dobry, którego Kształt był piękny i tłustość chowała wszystkie kostki. – ~~Kiedy~~ widziałem jednego cudnie tłustego barbyńca tłustość w barkach, pod którejś ciężarem biednego zwierzęcia nogi się ugięły, w naszem mniemaniu, niemogła być dowodem dobroci i tęgości kostkowej (bo takie ich przeznaczenie) barana. Porównywałem przypadek tłustego z ogłowieka z tłustym baranem – w obu razach, twierdziłem, że płód słaby być musi, bo niedotyczne ciało. Odpowiadano mi, że taki jeden baran, będzie miał do roboty z wielkiemi owieczkami; że ta tłustość wkrótce mu, przy tak ciężkiej robocie, spadnie. – Kazano mi potem tę rzecz pod innym względem uważać: tłustość wzmagająca się pod skórą, na piękniej skórze kędzierzawa piękna wełna (rozumie się mowię o gatunkach), maszyna jest nie rzeczą, otrzymać ją jak najwięcej z jednej skóry. Owszem, mówiono mi, tłustość daje tej, której i bez tego nie jest obojętną. – Widziałem jednakże na pociechę wyobraźni mojich, że najsecundyjszy i najtędniejszy z kształtu baran, odpowiadający w rzeczy potrzebnemu warunkowi dobroci ze kości jego pochowane były w tłustości, uznany był za najlepszego. Słuchałem litości brata patrząc na ~~innych~~ biorący, inne barany które ledwie niemogły pod wagą tłustości, która im to wkoło to wkoło otrzymywała. – Kiedy który z farmerów umiał sobie swego podchodzić do Pana Taylor, odprowadzali się na bok, i rozpoczęli się umawiać co do ceny, nietrzeba ale najmniej, że nasze byłkie do zajęcznia owiec. Summa ruszta ~~[illegible]~~ i prawie nie wiem jest piknaście funtów baran, Pan Taylor miał do tego głowę, bardzo – i przy nas potrafił się porozumieć, umiał uprzejmie. – Zwyczajem jest, kiedy obiadowa godzina nadeszła, wejść na ulicę, prosić wszystkich obecnych gości do stołu. Pana Taylora stoły zastawione były, rozpoczęto potrawy bez na około. ~~[illegible]~~ ulicznych w dwóch, jedzie do folwarku do folwarku nieopodal. – Ferko powiada że tak można żyć przez dwa miesiące w tym (dobrze czuje się w domu)

16 Mutford Place, Bryanston Square, London
20 Września 1837. we środę

Kochany Kapitanie,

Słuszna była obawa moja, że niedokończone opisow zdarzeń podróży mojej na miejscu które mile mi jest w samym nawet wspomnieniu; bo jak widzicie do domem wrócił, a zdarzenia pierwszego tygodnia niespisane. Wasz wyjazd do Margate nastręcza mi sposobność do dokończenia raz powziętej myśli dania wam obrazu zabaw moich na wsi, której dotąd w Anglii niewidziałem. Czytajcie więc jeśli chcecie, ja kontent że nastręczę w pamięci mojej rzeczy które mi nader przyjemne były.

Dalszy ciąg z 1go Września 1837r.

Wracamy, z powrotem do domu, od Pana Taylor, i jedziemy prosto przez pola. Wypadamy na dwa pięknie, obok siebie leżące, murawą zasiane pola; należące do Państwa Nicholson. Po ciągnących się w jednej linii na wschód polach jest to dołków, jak pajęczkowatości, które były kiedyś orane; a jakoż ziemki do tej pory zebrane jeszcze niebyły. Porównałem na nich jazdy angielskiej, onego raz zderzenia razem w dołki, drugiego wyskoczenie w powietrze, zamiast, podług naszego zwyczaju, stąd inąd skoczą dwa razy na siodło. Tak mi się zdawało, bo rzecz rozumiałem, że Pan Field spróbuje swoją poczęć miłamani, która mi tam mogła była że to pora pierwszy kobietom, a wiem od Edwena że nie jest łatwe. Kiedy pewny konia i swej proby jadę nijako rozradowany, składam pięty moje do boków konia jakby ostrogami najczone, i ściskam chcąc z pięt boków wyprzedzić Pana Field. Koń który musiał w boki swe dobre dawniej dostawać ostrogą, nikogo się jak stąd tu próbuje za usłuchać, ani rady. Jadąc w pośród dołków, raz wpada w jeden dołek, drugi raz wyskakuje na pajęczkowatość, podnosi mię do góry i [illegible] przez chwilę zostawia w powietrzu nim spadnę na niego. Widząc że zlecieć mogę chwyciłem się kolanami i

tylko brków jego, — i to mnie nieco uratowało ich w dwóch ostatnich podrzutach nie spadł ani razu. Koń jednak biegł tak, że mnie z pięć lub dwa dość duże pola, zanim tem zwrócił się tyłkiem na nim cud inaczej złożone niżeli przez angielskiego jeźdźca. Na polu, dobrze, niebawem kończy się mięsa wsie, — ale przypadamy do zamkniętych wrót. Tu strach — gotuję ciało do przeskoku, a rozumiejąc że koń zadzieć przez nie będzie. Rowek przed wrotami, przez rowek kładka, zaby zamknięte wrota. Koń tuż przed kładką, uderza nogą, ja pochylam moje ciało gotując się do przeskoku — aż tu koń zgłupiawszy stoi, a ja szast przez szyję jego, z całym pędem na drugą przez bieg na wrota — i ziem miał przytomność spadając chwycić się szyję konia, zwinąłem się, i padłem na wznak, lecz mi ramieniem tak mocno uderzając o wrota, że wrota puściły. — Kapelusz gdzieś zgubiłem na środku pola. Pan Tadeusz za pasmo się — i prowadząc swego konia wszystkich zadziwiony czy obwożony grubo przystępował ku mnie — ja tymczasem z twarzą mojego konia, i prowadziłem się z nim do niego — Znać ból nie bardzo czułem — tak że przyprowadziwszy konia do Tekli i opowiedziawszy im zdarzenie usiadłem nogę ostrożnie, i znowu byłem na koniu — ale zakazowano drugi mój mocowanie wystawianie, — koń zginął się i kopyta uniósł mi raz drugi — nie czekając aż spadnę, stanąłem rzekłszy na ziemię — i piechotą dojechałem do domu — Dano obiad — bym lubo nie mógł — i ból mocniej i mocniej zgarniać mi zaczął. — Wieczorem mieliśmy być u Pana Podczaszego, farmera, — wstrzymano czy będą. Przemogłem ból, byłem gotowy do drogi, gdy to zdrowia moje tracąc się i powoje mam do polaków i polski, — odpowiadałem — ale ci mnie zmusili, mówiąc że mi dadzą gadałem im Miss White śpiewałem — i ja bym śpiewał dłużej ale przyszedł wóz i jechałem do domu.

Feldek mój młody, który był się wybrał dziś na polowanie, wrócił z niego obciążony dwoma Kwasratwami.

Teraz wypadki przebiegę, po krótce, bo inaczej nieskończył bym może do Boxego narodzenia opisów moich.

Dzień 2. Września 1837. w Sobotę.

Dzień słotny nieco, niszczy przemiar podróży naszej do Newsham. — Mamy chęć zostać w domu. Panna Uppleby grzeczna i rozsądna panienka, która coś męskiego ma w sobie wybrała dla Jednakże, według swego słowa, i przyjechała po zabranie nas. Ociągamy się, bowiem bardzo nas przestrach tak wielkim. Ale na nadarem stanęło. — A żeby dzień niespełna na nagem ją zaproszono na Obiad, i wysłano gońców na sprzeczne godzin na wieczorną zabawę. — Były więc tańce do późna. Panny Nicholson z bratem, dwiema pannami Field z dwoma braćmi (bo i pan Kupiec z Hull przybył na zaproszenie niedzielne), gu wernantka i ja, formowaliśmy potrzebną ilość do kadrilla.

Wczoraj podarowałem pani Fieldowej La Pologne pittoresque; dzisiaj oglądano ją z poszanowaniem i przyjemnością. — Jak widzicie, — chociaż wszystkie podarunki wzięłem od razu z sobą, niechciałem ich jednakże, jak Kupiec, rozkładać wszystkich od razu — boby może cały swój urok stracily — i brak wdzięczne uczucia po nich trwałoby tylko jednę chwilę. Ale tak jakem zrobił, podniosłem nieskończenie ich cenę przez pokazanie się niejako nie wyczerpanym: nikt bowiem widzieć nie mógł kiedy dawać przestanę, ani dogodnéj liczby raczej podarunkowych: takim sposobem ja sam w cenę rosłem, a ze mną, rozumie się, podarunki moje.

Dzień 3ci Września 1837. w Nudziale.

Święto. Chodziliśmy z cicha i ponuro, niedowie ociężale jak muchy na zimną porę. Czytałem głośno Fieldowi Pielgrzymstwo Kościeszowe; czytałem je dobitnie i spokojnie rozborem. Tak się zapalił że sam całe przeczytał.

Po obiedzie, kiedy wino krążyć zaczęło, Field wniósł zdrowie moje niespodzianie; wyrażał w swej mowie, że to mu rozkoszy przynosi mieć mię pod dachem swoim; że się niezmiernie z tego raduje iż syn jego dostał się do biura w którem obok i razem z nim pracować mogę. Dalej przeszedł do Polski (o której wiele go Pielgrzymstwo i La Pologne Pittoresque nauczyły)

wspomniał o Litwie, i w ogóle dobrze, jak nauczony gadał o Polsce. Ja w dzisiejszej odpowiedzi wpadłem na to, jakim się sposobem Litwa z polaka, potrzeby tego starego mamo zaiderfesowało. Nevétum dom jego gościnny; dowiadczałem się przyjacielem Syna - i chętna pomoc mu stale obiecywałem i okazuję.

Chciałem grać w szachy, ale mi powiedziano że to byłoby against the rules w niedzielę za to śpiewano psalmy wspólnie uprzyjemniając na fortepianie. Pięknym był widok wieczorem widok Różańca mię wzruszył. przed zabraniem się do Rozańca odmówiono dla całego domu Kazania. Jak pokój duszy, zelektrisowy sobą pokój cały. Rodzina ta cała wszystka zebrana - Babka, Rodzice, synowie, dwie córki, ja, guwernantka, i cztery służące uroczyście ubrane służące. Wszystko w koło widziało za dużym stołem, na którym psalmy leżą świecce i książka z kazaniami leżała - Nasz William posunął się do stołu - on to raz Rozańcem był obrany - i raczył do nas tak radosnych kazanie. Była to dla mnie uroczysta patriarchalna scena - różność w wieku - ale jak przykład na powagę jedności w Nabożeństwie - Wyjrzymy im byłem na tę scenę - i kiedy uklękliśmy mówić na dokończenie Ojcze nasz - modliłem się skruszony i szczerze.

Zapomniałem powiedzieć że z rana byliśmy w Kościele.

Dzień 4ty Września 1839. w Poniedziałek.

Dziś z rana Pani Fielden, otrzymała list od Panny Uppleby z Wotton house, który mi pokazać raczyła, ponieważ kilka o mnie wyrazów do mnie się ściągało. Że ich było niewiele przytoczę i je wcie mogę w całości. Rozumie się jest to przemiło troskliwe wypytywanie by o stan zdrowia mego po zwiadomym upadku skonia. How are the aches and pains of the amiable Pole - are flown away I trust. Że konski przy amiable Pole się - pokazuje się nie tej samej tylko (używanej tylko - bo ona w innem wymowie) była nazwana.

Wieczorem wspaniały wieczór tańcujący w Wielkiego Wottonskiego, a którym wyżej wspomniałem. Skarga duży tak się rozchodził wesołością nasza że staliśmy z nami do tańca. Zebranie było śliczne. Po koniec tańcowaliśmy a Boulanger w który wprowadzeniem Dam z figur mazurowych - pękania i śmiechu i zabawy ale figury były do wola, że o tem więcej długo pamiętano —

Leonard

(Dokończenie Dnia)

36 Rutford Place, Bryanston Square, London
Dnia 8go Października 1837. — Niedziela.

Kochany Kapitanie, Dulcis memoria praeteritorum

Wczoray ja, Szyrma, Falkenhagen Kaleski i Rayowski byliśmy u Mackenziego na złożeniem mu tego dawno nam ofiarowanego Atlasu, jako upominku jak wiecie, przeżytych z nimi chwil przyjemnych, i zasługi jego niepospolitych. — Szyrma był mianowicie który mu ten Atlas wręczał i miał krótką, i stosowną do niego przemowę. Składamy ci ten upominek, rzekł Szyrma, ażeby pokazać jak cenimy zasługi twoje dla Pana. Pamiętaj o nas tak długo jak my o tobie pamiętać będziemy, a wiedz że my cię nigdy niezapomnimy, nieuszanujemy. — Oczywiście, potem nastąpiła odpowiedź Mackenziego, prosto Mackenzie
do Szyrma. — Zabrał nas potem, z sobą do ogrodu, i kiedyśmy go obeszli i obejrzeli, zaprosił nas do domu, i wprowadził do jadalnej. — Zasiadłszy więc do pożywania śniadania obok Mackenzie, Szyrma nas z Carlistami. Tak tedy jedliśmy sami i bogo nam było. — Zaczęliśmy od szampana, (tym razem Mackenzie obejść nadto swoją) — Daly zwyczajny obiad angielski. Dudley Szyrma zawsze jest Stępem i Konopi. Kiedy ciągle dogadywaniem czemu Comtessa niepynchodzi, nim obrus zostało zdjęto wniesiono jej zdrowie. Piliśmy wtedy mudrej ce Kurgenskie wino. Rozumie się na Mackenziego wypadało dziękować, ale on niemogł gwałcić obyczaju angielskiego, i rozpoczynać toasty wtedy kiedy na nie jestesmy gotowi niepytania. — Dalszego nic nieodpowiadać jest, ani powtarzać podróżowań, rzekł tylko niby nawiasem, że nam Bóg zapewnia pospiemy nastąpić podróżowanie —

Trzeba wypuścić na ralety Mackenziego, że na winach znać się i dobre tylko gatunki w piwnicach swych chowa. Butelki się po kubełce w Metu wypróżniały, a gardło nie było darte, ani głowa stawała się ociężałą, tylko myśl błyskotka jaśniejsza i potok jej rwący i obficie z ust nektary płynął. Na mnie jakoś wypadło wznieść toast "jako najstarszy rektem pobytem w Anglii między Polakami, jako świadek pierwszych usiłow Towarzystwa przyjaciół Polski, które się niejako przy mnie zawiązało, jako [illegible] tych nazwiska fundatorów tego Towarzystwa Campbella i Mackenziego, i teraz głowę jego sympatyę Lorda Stuarta, zdrowie te wychilisny. Mackenzie powstał, i dziękował i pomawiał dość długo - zakończył nadzieją, spodziewał się że nam domowe zatrudnienia wkrótce pozwolą dzielić czynnie jako członek rady - hear hear hear. itd. - Eurek nasz tymczasem, prawił o Circassii, Rosji i Turcji - prawił obszernie, ożywiony, i zajmujący tak, że każdy z nas zaraz dodawać coś w pomoc trzeba mowie o Circassii - Wtenczas ja drugi raz powstałem - i rzekłem - Wiek wieki się oczy nasze na Polskę ciągle są zwrócone - wiele nie her disasters are our consolation, her success our grief. Wiecie jaką teraz wojna pomiędzy Circassią i Rosją, wiecie jak dzielnie walczą, Anglicy pomiędzy nimi żyją, i dalej, mówiłem tedy Success to the Circassians and triumph of England over her foes! i wypiłem do kilkuset naszej zgromadzenia - Czynnik, po kres mowy, wniósł toast the future Commercial relations of Independent Poland with England -

and Repeal of the Corn Laws - na które ostatnie Mackenzie
takie przystawał, bisiny mocnemi argumentami za którą
jak to prawo wyjątkowo poparł. Powitawszy ten
toast wypiliśmy. Tak toastujące, gwarząc każdy
z nas pobudzał clarettu na lichu wypił.

Po obiedzie przeszliśmy do drugiej części ogrodu, gdzie
nas Contessina spotkała, a szyjna przedstawiał. Ta
część Po angielsku mówi jak Angielka, jest nieco jaskrawa
jak na dawnych obrazach widzieć można sybarskie kobiety
z gustem takie dawnych wieków. Włosy krucze, przety-
kane rzędami pereł - oczy ogniste, czarne, z wielką
kobiecą sobie, dumą arystokratkiej damy i wdzięku
w obejściu ze swoim i grzecznościach niepokazał naj-
mniejszej przymusu - we wszystkich swoich ruchach
wolna i naturalna - pokazywała sobie, że ta dobrze
chowana. Dziecię jej mały Kennie, ~~[illegible]~~
szczególnie miłe czuje przy niej sobie miejsce, gdzie
ją prosi natychmiast rozpoczął z Babawe z głośnym
śmiechem z psotką, która je nieustannie prowadzi - a mały
Kennie biegł po nie ciągle pogrążając swoją no-
wo wagę na niepraktycznych rzeczach nogach. Reszta
kompanii Mackenzie prowadził po ogrodzie. W tej
części ogrodu gospodarskiej jej gospodarstwo domowe -
ogrodowiny - krowy, trzoda, konie &c. dalej gołębi, t
kaczki, jedna do Kennie, drugie do skowa - wszystko
oglądaliśmy, nad wszystkim się jastawaliśmy. na
jesień w tym ogrodzie jest szklanny na kwiaty ogromny
wodą którą kazał wszędzie wzięto dostatek

Miejsce gdzie niegdyś jest miasteczko Norwood, niegdyś miejsce Twoich Królewskich za Jamesa I. – angielski Fontenoy – blaski – z pięknemi widokami na okolicę. Kilka jaseczek dębów gdzie niegdzie stoi, kościoł to miejsce niegdyś zupełnie zarosłe było. —

Za powrotem do domu gotujemy się do kolejnego dokończenia Lekcyi, i zabawiwszy w gaiku z generałem i pogawędziwszy się z gospodarzem, zgospodarzę i małym Kennicem, pisaliśmy się w drogę, na miasto, nieszczęścia z naszej wyprawy zadowolenie. —

Gdy mamy wierne zdanie sprawy z dnia wczorajszego – notatkę – wczytujemy do Montenegro na wpół do drugiej – a opuszczamy go o trzeciej. —

Opis Dalszy cię opuszczę niego pobyta a Tobie pamiętnym wkrótce. —

Uściski – oczekiwany przyjechał. —

Wasz Edward

Ale ale, Sawastkiewiczowi się zachciało mieć biórko – i dobre, i tak ustawione jak trzeba; przyszedszy do biórka, do ustawienia jego, do miejsca, wagę czy ważność swojej osoby w Towarzystwie. Co kazał się robi: Wyrwie to we Twarzach. Jasnowłosemu każe ciągnąć biórko swoje w górę stancyi i ustawić je między kominem a oknem, vis-à-vis biórka Sztuny. Sztuna nieprzytomna – Jasnowłosy – stoi – Sawastkiewicz się gniewa nawrzeci nie wyżej tego sam porywa ustawiwszy swego biurka i daby go – ale do ściany się postawił. Rozumie się sprawa się wytoczyła przed starosta i sędziami Kwalifikacyjnemi, ustawienie biurek jak i Enn się podoba. Capt. Bancroft. Margate. —

36 Rutford Place, Bryanston Square, London,
dnia 12go października 1837 roku

Kochany Kapitanie,

O. Gardner odebrał list wczoraj od Hargy Fielda, w którym mu donosi o śmierci ojca swego a Donna. W tym liście nawiasem wspomina o mnie, w wyrazach za nadto skąpych, za nadto przychylnych ze strony pochlebnych, iżbym ich nie miał przenieść do listu mego, w którym jestem o tym szanownym domu mówić mi przyjdzie. – List Fielda doręczony jest przez tego panienczyka, tym zapewnie bożej chwili pod nos w Londynie. – Otóż jak by mi ten ustęp który mnie uniósł ze mnie samego, policzki moje rozpalił, radość wewnętrzną wzniecał, i dał się czytać kilkakrotnie. – We were all highly pleased with your secretary, he is a most gentlemanly and accomplished young man and has delighted not only my own family but all our intimate neighbours with his instructive and amusing attainments, they are not 'hid under a bushel'. I assure, both he and I have considered your sparing him even for so short a time a great favour. – Gardner po przeczytaniu tego listu był niezmiernie grzeczny dla mnie, przyglądał się czy raczej patrzył tak na mnie jak pytający znajomość z piersi lewą z sobą robili. I rzeczywiście docenić to go musi się przekonanie mnie przedstawić, gdzie kilkakrotnie na ten temat jeden opinię o mnie informowano; a co najlepsza, że w listach do niego pisanych gdzie bez wzmianki o mnie obejść mogłaś zawsze coś do mnie skierowano, zawsze coś o mnie wyrzeczono. –

148

5 58

36 Rutford Place, Bryanston Square, London
dnia 13go Października 18[illegible] roku.

Szanowny Panie Karolu,

Dopiéro [illegible] mam [illegible] wolnej chwilki, dawny zwyczaj na dobre
[illegible] i chcąc [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Tonsley Hall, Wandsworth – 29o Października 1838
w Poniedziałek.

Kochany mój Panie Janie,

Wczoraj całą drogą od Clements Inn do Tonsley Hall przebiegłem piechotą – nota bene w galoszach. Niebyło jednego omnibusa. Czy uwierzysz że dojście do Battersea Bridge po wzburzonem tylko jednej godziny; a Battersea Bridge do Tonsley Hall półgodziny – i byłem rumiany na czole.

Wtak to biedny mój Field padł ofiarą na drodze Great Westernskiéj. W liście sobotnim smutna ta wiadomość zawarta. Pokazuje się że koła machiny Parowej przeszły mu przez ciało jego; zgruchotały go. – Jarzymieni że ten postaniec o którym Grzegorz mi z takiemi szczegółami donosił musiał być posłany do mnie od Landnera. O biedni Rodzice – ta wiadomość ogromnie zabolejącą im będzie. Tak go kochali, tak go pieścili – ; tyle po nim sobie obiecywali, bo byłto chłopak niezmiernie dobry i dobry. – I potężnie Landnera w obliczu Rodziców okropnie. Komuś przypiszą śmierć syna swego jeżeli nie temu co miał ; pojął się wyszczać Rodziców ~~[illegible]~~ we wszystkiém, być ich obiem dla niego strata okropna.

Wczoraj byłem odzieć mi Rodziców jednego durnia co ma się ~~[illegible]~~ tylko siedmset kilkadziesiąt mil przebyć w tysiącu godzinach. – Ma sobie do mierzone miejsce pokojem się przechadzał i przestrzeń ta cztery razy po niém odpowiada godzinę. Ma na dzień wypijać angielską kwartę wódki.

W sobotę zbył nam jeden chłopak, którego bardzo lubiłem. Odebrała go matka. ale jakoś się zrobiło że czy Boyle puścić go nie chciał, czy zwada stąd inąd powstała – dosyć że katas taki powstał w domu, że do mnóstwa ludu pod bramą zebrała i nawet myślano o policji. Opowiedział mi to jeden z chłopaków bo się stało w sobotę już pod nieobecność moją –

Kapelmanem nam powiedział, że w liście widzę pisze się ja puściłem do Tonsley Hall powoz pierwszy starając się o moje tu zajęcie miejsce, ta osoba nadybana przezemnie która jednę z nas odbywała drogę z którą ją przy końcu zmyliła, byłto nie kto inny jak Kandidat na [illegible] sama miejsce co i ja – Bo jak mi Boyle powiadał wkrótce po moim z nim ugadzeniu inny Teacher się był zjawił. –

Śmierć ta nam kawałem dała. Czy niemógłby Lach, nie wyjdą na wasze [illegible] ~~[illegible]~~ oszczędzić jednę dla mnie bardzoby mi się ta przydała. –

Potem potrzebuję papieru na listy. Niedaleko ode mnie kilka sprzedawców mających. mój Panie Janie dziś sobie z jeść wyjechał, mnie wkrótce zostawił. Bakiz ich jak więzień – co pięć minut –

Jarzmy pisać – jeśli przyjdzie – zawsze do Zakskiego – bo was zapewne niezawsze stanie na trzypensy – Wasz Leonard

Kapitan J. Bartsmer / Clements Inn
Londra

Bruxelles Hotel de Belle Vue
26o Lutego 1839. we Wtorek.

Kochany Panie Zanie

Na liście zatę z onym od Kapit. Waligorskiego, potrzebie adres i wyślijcie go natychmiast. Niech na razie frankowanie za Piotr da pieniędzy. Powtarzam jeszcze wysałijcie go na tychmiast i nikomu ani słowa pisać, ani gdzie jest Waligorskie. Wszelka zwłoka nader by mi była bolesna.

Przytem — ale dalibóg wam zawsze jestem kłade na was obowiązki które prospiecha wymagają — w naszym systemie dziatania zwłoka nie ma miejsca ani określenia — ot ale zby — tyle zachodu — powiedzcie Lubinie Larsnera w Londynie jak jest adres jego w Paryżu. Jeśliby zaś oni niemieli zobowiązania tymczasowego niech tydzień i pres pana tymy pod adresem do Pana Władysława Zamojskiego przeszle. Pan Władysław odbiera te listy pres angielskie foreign office.

Nadto chciałbym zebyście mi przesłali ostatnie numera Weekly Chronicle, poczta, jeśliby to niedrogo kosztowała, ale pod adressem à Monsieur le Comte S. Zamoyski Colonel au service de S. M. le Roi des Belges &c. — Hotel de Belle Vue Bruxelles. —

Wstrzymałem dotychczas z pisaniem do was, raz że nie miałem nowości, a powtóre niewypadało, mieniając ciągle kwaterę korespondencji wobecnym moim położeniu — gdzie moje teraźniejsze stosunki wszędzie nagle mogą albo opaszczyć albo stracić.

Jenerała list wsadźcie z Specjałem na Ostende. Chcę polecić mu się bardzo. —

Kochamy was i całych Londyńczyków

Wasz Leonard

Kap. Banseme
Hotel de Lorraine
Londres

Bruxella, Hotel de Bellevue
dnia 8go Marca 1839. w Piątek

My compliments to the Lion of the Burlington Arcade — the terror of Buckstone — and a beau of a host of Ladies.

Kochany Panie Janie,

Odbierając list wasz tak starannie spisany, donoszący mi obszernie i nieogłoszone o zjątaniach swoich Wrocławskich dla mnie podjętych i odbierając ten list, jak sami rozumiecie niewymowni mnie mnie; ale z wstydem nadchnienia nie mogłem niedomódz się i z czynu samego jako czynu, i bojaźliwej skromności, albo raczej niewiary trwożliwości, z jaką przyjmuje ten dowód gorącego wobec mnie natręctwa niepisania. Za chciałem rzec dobrej prawdy, ja czytam że pisać do mnie będziecie, i chciałem was nagrodzić waszą własną nagrodą — nie dać wam spowiedzi. Ale trudno serca moje nie tak kamienne, obojętność nie tak daleko zeby opuścić się dotąd wyszukanym obowiązku i przyzwyczajenia z którym pierwszy, każdy list mi przypomina i dopiero nakazuje, a drugie w miarę nadarzenia dowód przyjaźni.

Ale najważniejszej rzeczy nie zastałem — która jestem spodziewałem się listu adresu Lardnera w Paryżu.

Rad jestem z wszystkiego całość probli.

Piszę do P. Syrmy Wiedeńskiego; Tebbsa wprędce wiadomości Zalda i wypłaty wam 15 szylingów. Do Wiedeńskiego mało mamy nic należy — funt jeden i szyling ćwierć — ale Słownika i Miesięcznika Polskiego która przemawia dwa funty mogą wypaść. — Rozumiem się najlepsza aby Wiedeński polecił Tebbsowi Jenisowi ściągnienie całej kwoty z tego na moje nazwisko i za następnym całe cztery funty wam przesłał — z których dwa od debitujące pistoletu a dwa Chłopowi na następny raz —

Dla tych robaty pisać do nas drugiej niemogą — moje nazwisko i napisawszy pisać to wasze nazwisko —

PS. na Dover Street jest a Mr. Manton alem matkę Mam Leonard — u którego można mieć dobre strzelby second hand. Pan Wład. Zamoyski potrzebuje jednej dwururki dla kogoś. Kup. Barsemer y Clement Inn Londyn zechcielibyście się przez przejść do niego, upatrzyć dobrą i zgodzić się o cenę. Któraby 20 funtów nieprzechodziła. Manton pono oddaje po 25 funtów.

1121

Paryż, Rue Taubourg de Roule № 25.
dnia 1-o Kwietnia 1839-
Pomieszkanie
Pani Dwg. Metkemeyer

Kochany Panie Janie,

Namiętny na wyjazd z Paryża do Londynu zbiera – bajeto pewna. ale kiedy? bowiem niepewna. W tym stanie chciałbym ziebym nie to Certyfikata nazjutrz przestano – jakym je podpisał i adekstat. Jedno z dwojga, albo Klaś za mnie musiałby stanąć się gdzie na prowincji przed urzędnikiem niższym (dowiedzą tym go upoważnić) a, jeżeliby trzeba ziby ważność certyfikata moje nazwisko podpisał – to ja bym nazwisko to moje stawkiem dla niego nakreślił – albo postarałbym pytaniu kroni akt certyfikata podpisane ale nie poświadczone przez żadną władzę – tym sposobem zniknęłoby się cała, a ja w tym czasie mogłbym nadjechać i złożyć oświadczenie że potrzeby, przyczyna przedstawienia certyfikata & niepoświadczone przez władzę. Proszę namyślić się nad tem co prędzej wypada, donieść mi, ostatecznie krótki jaszy aby prędzej ziby potem niemartwić się na niepotrzebne przeszkody.
Tutaj niemogłbym mieć certyfikatów poświadczonych bo nie jestem na moje nazwisko tylko Victora Leonarda –

Wczoraj mieliśmy duże kroczone naprzód w kilka dni potem wkluby, a potem za pomocą dalej stałe.

Pisać mi bolą – nie mogę się pisać
Jeszcze jedno – jutro jem jemu obiad –
niemogę być pewnie przed
Kapt Bauteau

Z Chmielowskim przez Jeszcze

Rue Taibourg du Roule № 25.
Paryż dnia 19e Kwietnia 1839
w Piątek

Kochany Panie Janie

Mój wyjazd z Paryża coraz odleglejszym i mniej
prawdopodobnym się robi; Pieniędzy nam stąd nic postarać nie
mogę; nabyjcie się jak możecie z Philipsem
Kaleskie czuję się zawiedzionym nicnie nie
widząc ~~od was~~ pieniędzy których przestanie sobie
wam polecił - razem z jakiemiś pieniędzmi od
Majora Nowickiego. I na miłość Boga trzeba by
nas w życiu postanowić, a postanowiwszy ścisła
trzymać, uwiadomić przynajmniej osobę co zaszło
jeśli zaszło - i czego mamy spodziewać - we właściwym
czasie. Jeżeli przyjaciele o nas źle mówią
będą ~~mówili~~, który się podejmie sprawy naszej,
kto nam Janusa, kto uspokoi nasze wierzyć
kto nam Janusa, kto uspokoi nasze wierzyć
będzie albo się nam przyznawać. Jakaż to
smutna rzecz być nam to nadarmo a naj-
szczerszém sercem i w najbardziej myśli
powiedzieć. Którzy ~~z~~ z waszych przyjaciół
skutecznie wam tego nieprzedjął, a przecież nam
się zdaje że świat względem was winien a nie
wy względem świata. Niemasz kątka ziemi gdzie
się Polacy gdzieby ~~to~~ nasze nazwisko nie zaszło
i gdzieby nie było wystawione na smutne, bolesne
prześladowanie. Wasi przyjaciele co was blisko znają
skarżyć się albo utyskiwać na was muszą - nowiny
brać światu zdaje się że nas bez żadnej polepszą - mówią
to o całym rozjaleniem i nowiną tak jak go bym chciał
tchnąć nowe całą życzliwość moją i przemienić nas
tchnąć nowe całą życzliwość moją i przemienić nas
bym tchnieniem. Takie to przyjaciele wasi mają więcej

Dear Mr. Garnier

Yours truly

Henry Ward Beecher

cuś dla nas niż wy sami dla siebie? a mieć to
tak jest; a że jest, – jest to znak śmiertelny
gorszej, bodaj nie śmiertelnej choroby.

Nim będę w stanie tam napisać do
Hrynicwicza, proszę go prosić ode mnie
żeby pisywał do mnie, ad czasu do czasu.
Rozumiem że to zrobi dla mnie. Ja
mu też niezawodnie każdy raz odpo-
wiedzieć.

Pierś moje jak dawniej —

Antoni Wat
Leonard

Capt Dansemer
Clements Inn
London

Rue Taitbourg du Rond No 25

Paryż 27 Maja 1839. Piątek

Kochany Panie Janie,

Zdaje mi się że w przyszły Piątek wyjadę z Paryża dalej do Londynu. Stąd będąc przygotowany na przyjęcie mnie skoro powiedziałem jak pisze pojedziemy - razem ale wcześniej -

Przez Pana Maciejowi przesłałem padres kowań za jego przyjacielskę pamięć o mnie i domieszanie mi jak sprawy gotowe stoją - Gdyby nie on byłbym sobie spokojnie siedział w Paryżu - niewiedząc że mój pobyt tu dłuższy tem bardziej mi grozić może utratą i tak zresztą prawa na przyszłość -

Ja sobie wyrzutów robić niemogę żem napisał do was - niemiałem najmniejszej potrzeby a powtóre niemiałem czasu - bo tu mnie niedano być bez zatrudnienia. Jeżeli z tych samych powodów napisalibście do mnie to teraz niemamy co wyrzucać sobie jakkolwiek oczekiwania nasze były słuszne i niecierpliwe -

Uściskam was Leonard

Kap Bandemer

25 Rue du Roule, Paris, 13 Września 1839.
Piątek.

Kochany Panie Janie,

Spotkałem przypadkiem Woronicza, poklonienie się mu od Was; on zaś o Waszem zdrowie wypytywał.

Dawno was pytać, jak się wam powodzi, powiadać z miejsca — bo żadnej wiadomości od was, złej strony nadziei, mieć się niespodziewam. —

Zapomniałem tego papieru na którym wynotowałem rozmiary Tokcia polskiego i innych — z wiadomym zamiarem. Piszę do Staniewicza żeby mi go poszukał, i przesłał.

Artikuł Berkatego, zamieszczony Krytyce wspomnień Bystrzonowskiego, rozdzielił się na trzy części — pierwszą jużem ją posłał a w niedzielę 26go Młodej Polski.

Słownik francusko-polski, książka wielce użyteczna jest.

O Rodzeniu i o Śmierci napisałem do Szczepanowskiego — ale dość długiej a gadaniny, stąd ją teraz nie posyłam, ale odsyłam was po nią do listu Szczepanowskiego.

Kaśki dobrze się mają, pytali się o was. —

Ogińskiego ateliér oprawy książek dawno widziałem. Miało ono tak świetny, tak sławny początek, jak Jakubowskiego. Ale niestety, złego dobrego tak jest wszędzie jak złego. Niemasz na dobre

1278

Ogińskiemu. Historyą jego krótką. Postawić zakład na nogi, postarać się rozgłosić to poświęcą, wraz ze swoim imieniem, przyniosł do pracy dyscypliny i chęci, i zyskał cichy, świetny poparcie. W krótce modnem było, nawiedzić Zakład Ogińskiego postawić tam pieniądze, i imie. Na pokoje Królestkie, dany w Majem się zachciało do bywania, Jamtlia Królestka patronizowała zakład, Rad wydał rozkaz żeby Biblioteki publiczne nigdzie indziej książki oprawiały tylko w oprawni Ogińskiego – i pieniądze wypłacały gradem. Ogiński ledwie nadążył się chwytać ale z pieniędzmi wróciły i dawne nałogi pańskie Książęce. Niejarował sobie na ~~Lis~~ śniadanka, niejarował na dorożki, Pani Ogińska takie zakład naniedżała, za przejazd nasz płacił, tak że wkrótce pokazało się że pieniądze mogły najlepiej wpływać Korytem, Ogińskie rad nie serakie znajdował Koryto do ich wyprowadzania. – Była to oprawialnia pańska, rachunki podawane były hoj pańskie, publiczność rada była płacić jak najwięcej bo jej imie w książce zapisywano, Ogiński hej Znajomych na kredycie choć skąd inąd dureń wielki, kładł na rachunek i to nie najniższej. – Mania ~~była~~ dawała do tego kapitał

że przychodziły Kobiety, przychodziły same, Kazały oprawiać książki, potrzebne czy niepotrzebne, i same najmowały ceny - to co kosztowało trzy franki one ~~kaz~~ osiadczały = niech kosztuje będzie wszystko simple oprawna, Kaida licytowała się franków.

Moda jednakże nigdy długo nie panuje. Moda do zakładu Ogrodniczego niemiała tej dwóch lat nad powszechne mody życie. Damy, które pan. Karmiły brak pracy, potem tańcowały się o suszy. gdy do tego przyszło - Ogrodnicze Oprawy alicy swoją opuściły, wychodzą tak z niej gaty jak wenet.

Jedna radzina Królewska ostrzegała się - dwakroć przy zakładzie. Prowadził go Jesuita Wilczyński - ale bo ten Król francuski w dniach należenia mody nie chodzi wat ~~ten~~ ~~ten~~ - rachunki podawane ~~ten~~ zawsze same przeglądał, i zbyt. Kone koszty gdzie znalazł, odcinał. Jest to talent miłada.

Rachunków swojich Król nigdy nie płacił wprzód aż sześć miesięcy upłynie. ale za to licytacjom swojem ~~nigdy~~ wydaje papier na którym wystawia sumy od siebie należne. Taki papier miał wagę pieniądza, i dawniej kiedy Król był wszędzie z łaskawością każdy taki papier pochwalający, mógł zamienić na pieniądz u Kasiera, spotrzeciem rozumie się pewnej sumy. Ale co drugiego

1280

że ta suma stosownie dogo ugody, sto potrzeb
trzeba do kasy Króla dzisiejszego.—

Kucharzowi, coś zwykł płacić dzieci franków
za każde płat. Wiele płatów na dzień przychodzi.
które lennie tłuszczy schodzący nasad. Król dobrze
je mięsiąc— niechno dmuchnie na pokazały się
na stole, a Kucharz je zatrzymał. Król
nie przypomniał, że to było jeden i ten sam
płat dwakroć dane.

Podskarbiemu zaś temu najustawniejszemu,
który mu wydobył dzieci franków
zatraconych szpetnie, dał nagrody przy
oddaniu jego 40 talarów. — Podskarbi obsypany
w kosztowności podarku, wepchnął go; król
z najżywszej kawią kazał je nazad wnieść
do kassy.

Valet de chambre Króla, najzaufańszy,
ten, który go rozbiera i kładzie przy osobie jego
jest Polak Stolzenberg, dawny kapitan
wojsk Saxon.—

Dziwna nas z Brighton zachwyciła na
Wyspie Wyspie dziewczyna (której towarzyszy Kochanek)
o której miałem honor zabrać sam na sam
na ulicy, jak niecięć; i która mi sama historyę
swojej powiedziała. Oczywiście ja niezdradziłem
się z tym Miss Elisabeth — ona myśli, że
mi się — ale kto wie czy pewna ostrożność
Grube jeden skutek — i zawsze i wdzięczne wspomnienie
zostaniemy razem.

Kiśmen Leonard

1290

25 Rue de la Roule, Paris
27 Września 1839
Piątek

Kochany Panie Janie,

Dziękuję wam za list i wiadomości o mnie. Mimo to jednak niepewny czy ja jestem zapomniany przez całe Londyn. Wyjechałem z niedobranymi pieniędzmi, które jak Lord Dudley pisał wypłacą w końcu. Tam z pogłosek nowa rata - a nikt mi nie pisze. Czy kiedy ja Księżka Janyska czy im w tym samym przypadku co ja jej dobrali wypadnie trzeba - i w jaki sposób. Muszę wyznać że nienawidzę, pod względem zapomnienia, jednego dnia wpadł do tego nie jadnego. - Ja nie chciałbym żadnego dnia wpadł do tego nie przyjaciół, jak nienawidzę wyjechać, nie byłem nienapisał do nieprzyjaciela przyjaciół co go czeka za powrotem, jak się na niego nie mieszkanie - nawet w Goethe bieda dał nego niemiecku, po jaki trzy bieżą dawał nego było. Woroniecz musiał pomieszać tak jak wszystkie obietnica Pana Jana pamiętają. Nie znał ruchu czasu, prawda, ale stanowczym czas idzie; i kto o tem wie, to wkrótce zobaczy że można wyjechać z Londynu i wrócić do niego, nie narażając się na tym osobie, można wyjechać z Londynu zobaczyć Paryż i wrócić do Londynu, zostawiwszy obietnicę na miejscu. Nie ma nic jak tylko jeszcze - a nigdy innemu, zobaczymy wyjątek z listu którego, który byłby mi bardzo przydatny.

Pies którego nie przywiózł do Paryża po odmówieniu życia pamiątkę zdechł - Pakeli wmyśl nad nim, ale nikt nie chciał - pomodowałem [illegible] po śmierci, [illegible]

Jest jakiś spisek na ściągnienie mnie na obiad
~~do Hotelu~~ który daje Flora, ale który ma być
u Chodzkowej Chodzkowa nienawidzi zięcia przeto
będzie z obawy się sprzeciwia. Jak się domyślisz
ale przewaga u mnie nieścies—

Rozumie się mi trzeba być w Londynie o
przyjęciu Cywilnego będzie 9.o przyjdzie żeby
pieniądze odebrać przed Jankinyciem którzy
myślą pościć się na St Valery sur Somme—
Pana Izabella Czartoryska, stara
stad smutek, trudy w domu.

Pana Macieja proszę ucałować
a Posenjustiemu powiedzieć że sam sobie
winien.

Skalskiemi wczoraj byłem w Teatrze.
Pana Eugenia którzy czy nie pójdzie ze
mną, (za Kulczyckiego).

Jeffsowi żalano. mianowicie ktoś
do mnie się skarżył a ja jemu że Skarżą
ale on tego nie zrobi co ja robię, bo i ja się
go uściskuję — Do widzenia miłego —

Leon

Majorowi Nowickiemu, Jegrzymowi

Kapitanowi Bonieckiemu

Klemensowi Bon

1380

25 r. fbg. du Roule, Paris.

25 Listopada 1839. Poniedziałek.

Kochany Panie Janie, – Pnes Gregosa postałem wam 2 akcyi, 7/6 – jako kieszonkowe pieniądze – zapewne oddat. Ja mleko takie zostawiłem – i nato Pan Maciej do Gregorsowi cudnosz[illegible]

Przjazd pnes morze miałem bardzo szczęśliwy stałości najmniejszej nieczułem. –

W Hawre na komorze, zabrano mi szal, meriuas Rodowska, Imbryk lak, bytroy i szpilki. Trzeba było się starać się o Inspektora. Zapłaciłem do dwudziestu franków cła – ale przecie dowiozł wszystko – i szale że miłki, Pani Siemkiewiczowa bardzo rada – i inne sprawunki wszystkie bardzo się podobały.

Ojciec zapewne będzie potrzebował więcej – ale już nie w papierach tylko w papierkach –

Czy nie gniewacie się że wam płaszcz zabrałem. Śpiszka na sobotę tak było zimno, że mimo tego szanownego płaszcza, jak pies drżał w diligence'e. Przy układaniu rzeczy, jakaś mi się podwinęły pod pałce, dwa kasztany wasze nowe. Powiedzcie mi wiele one was kosztowały to ja pieniądze zwrócę. –

Dwóch tablic[illegible] medały Polskiej zapomniałem –

Od Kart wiktoryi zostały pochewka –

Między dniem części Labenera steam Engine

niechto Pan Maciej obwinie w papier i odda wskazanych rzeczy żeby mi przestano –

Między książkami mieć powinny być Grammatika angielska, Grammatika Portugalska – których nie widziałem. Krasińskiego Reformacii bardzo mi żal jeżeli zginęła

List arogi proszę dać Stanisławowi, on postara się o przepisanie

Jeśliby Jeffs chciał mi dać Kupię za Trade's price – Campbella Dwunastu[illegible] i Tilt's almanach ale nie ten malutki co w kieszeń leży, ale większy, długi, taki prawie jak wasz czarny z złotemi literami zapisany.

Januszkiewicz widząc tego Jeffs z surdutem zawiadł upewnienia najmocniej że Jeffsowi polecił ażeby w mojem ręku be nie zostawił. Ja mu nienawidzę – boby Jeffs zdaje się niedowarzył się robić wbrew rozkazowi, – chociaż, Jeffs ma szaty. Ale dobrze im teraz obu patrzeć się jak durnie na siebie, przykrość koza do wozu. – Ja, z takiem rozumieniem że 25 winy leżą na Jeffsie – kiedyś ja Jeffsowi wyrzucał o serwucie u McConnella – to Jeffs taki głupiej, a mnie się zdało wyderskiej mnie zrobił, że mię to obraziło, i widziałem jasno, że Jeffs się dał się przy was słyszeć, że on do Januszkiewicza rozkaz dobrał. Teraz Januszkiewicz chce mnie McConnella surdut, jak mu go opisałem.

Kawałek z Paul Pry – co nie Jeffs przystał, żaby jest na niego szkoda że ten co pisał, nie widział jego subscripcyi na 3 nieszczęście nieszczęśliwa w mieście. Oby tak mu dogodził.

Jasna Pani. Field się kłaniam

Ściskam was, Kochany Panie Janie, jeśli macie to piszcie do mnie.

Wasz Leonard

Kap. Bausenes
7 Clements Inn, London.

25. r. /bg. du Roule, Paris,

20 Grudnia 1839. w Piątek. —

Kochany Panie Janie, Wasz z 13.e w ręku — Kopię listu Aragi otrzymałem i
puściłem 13 wczytem P. Ludwikowi Platerowi Posiedzenia Wydziału Statistycznego odbywa-
ją się raz na miesiąc, nad list wasz do Aragi będzie czytany na początku tycznia
(pierwsza niedziela każdego miesiąca) — O tem wieście przyjdę swój Rad zawsze pod ale
jak mogłem pewny-post najlepiej uczynię, takie wydziałowi wspomniałem; ciekawy
i rozsądny było to nowiny wydziałowi, i wydział dawno dotychczas mocno uważy-
nia aby mu się udało zyskać stawę, pierwsze nadesłanie wiele uwagi
wasze o pogrzebie, wydział je bardzo miło przyjmie, tembardziej że zbieramy ad
czytelnika który porządnie myśli, wiele interesowanie i niżyteczne materiały.
Inne kraje tylko oczekują chwili aż się Anglii uda korespondować bez tysiąca
za pewna na całej swojej mieszkani, aby te za siebie do kamienie opłaty za
listy wcześnie. Wreszcie wiele kotem pensowa poczta rozchodzić się będzie po
Europie aż w końcu zagarnie Polskę. Dobrzy mieć do tego umysły jasne
uprawione i przygotowane, a tymczasem widzieć że prosty (tajem opłaty
za listy) znaczenie w Polszcze podniesiono.

Na wczorajszem posiedzeniu Literackiego Towarzystwa, czytał Hofman rzecz
o Jakubie Jabłonowskim w Pepsku. nadesłano mu szczegóły, które
wprowadzenia wzięli. Ciekawe są. Towarzystwo postanowiło zamieścić je
z Jakubem w Pepsku. — Towarzystwo Literackie zbiera się przyszłości
Dwanaty na wsp wkłady Czwartek — Na takim tych dwiema zebraniu
czytać kto z członków cokolwiek — a do czytania następują alfabetem
żeby nigdy niechybnie posiedzenie nieczytało niemiem. Dużo powiadają
lubie co mnej będzie wyczytali w gazetach, ale tylko byle ich to w
Zeszytku z Polaka Włoskie Stany, gada o tym co francuski spisały,
Banykoski co niemieckie, Morozewicz co angielskie. —

Kiedy angielskie gazety tu czytywać, trzebaby i daleko chodzić i dusza
potracić; z tych dwóch powodów nigdy się z nimi nie widzimy. Ale
wszystko co ciekawsze w gazetach angielskich, jest dla nas superata
wiadomości nowości.

Bardzobym balat żeby mi Tom I Robertsona wiatr przepasć. Prze-
bieg probić jakie starania żeby go wyrwać. Mi się daje Kartezyk
wynieść w Towarzystwie z doniesieniem że Niedźwiecki prosi o
oddanie mu Tomu I Kartezyk Magazynu Robertsona, zamierzają ego
kurs języka angielskiego i dzwoni się z tym do osoby która po-
zyczyła. Zapomniała go oddać. Inny Tomy składają magazynu
ten, Niedźwieckiemu nie podrugim i trzecim bez pierwszego."
a gdyby to nieskutkowało, tak wyniesie kartezyk "Kto ma pierwszy
Tom Mag. Robertsona niech się zgłosi po drugi i trzeci." — ale pado-
bno czy nie Tumanowicz tylko wziął go. Wyniemy mi zabrać
pisanego Robertsona pozostałe tomy nie oddał. i proszę
mi je oddać

Tenże daje angielszczyzny Jamaszkiewiczowi i Ropelewskiemu
Radziej Arkuszy — ale niech Jeffs nie wiedzą aż się Jamaszk. z
nauczy

Radzym żeby zobaczyć poszukiwania za Kraszewskiego. Reformat-
Kto z nich Konarski darował, Zamieścić się w tym względzie z Jackowskim
bo mi się daje niżyteczniej to wystąpi.

Czytać pisałem do Wrocławia Serdecznie: Pozdrowienia —

Wasz Leonard

Kopit Bandeme —
7 Clement Jm, Lordon

25 r. fbg. du Roule, Paris,
29 Grudnia 1839. Piątek.

Kochany Panie Janie, List wasz posłany przez Januszkiewicza doszedł, i z niem wiesz o finansowości w Polszcze. Bardzo za to dziękuję, i dziwuję się pilności twojej. Notabene. Kurtz, jest w Paryżu. Niemiszpatrzam go teraz, ale wiem że jest. Doradzasz się żebym wasz list książkami przysłał, ale jeszcze w roku Siedmiu Boleści. Gtowiek różnie wypodzieje niższe przykłady pilności waszej.

Ja z mojej strony wasze wam przez Daniela-ato że pisałem że Was do Wrocławia, pouradzić (te moje wyrzuty) że Boże Narodzenie sprowadzi na was turbacje, jakiemu co niebądź kres Bóg. — On na to zaraz się widział że mnie i domiar na prośbę moją i waszą, że jak z listu Pana Zamoyskiego wyczytał, przez swój trzymający w Wiedniu wygrał — skąd będzie miał pieniądze i da ich Wolskiemu nam. Od ateneu jak lat jak wiadomo, Wrocław nie z Polski nie dobiorał, skąd dla tego kuso kato niego było. Ja pisząc do niego o waszych turbacjach miałem na myśli zgubne zapomnienie kata o które może nacierać będzie. Skąd wiesz co wszcześć wielkoni w gardło

P. Zamoyski przyjechał na samo Boże Narodzenie.

Ja na Wilii byłem u Księstwa. Córeczka Księstwa mała Ida, ma niepospolity talent do gry w trajesie — mi przedziwny, gdy powiem że głosem, gestem i postawą naśladuje i przypomina Rachelę.

Dziś drugi dzień Spotkania Zimowego przez Księcia Adama Polaków na ul. Chaussée d'Antin No 3. Wczoraj zebrało się do tysiąca osób. Wczorajszy "Le Siècle" jest Artykuł Pani Georgeand o tej Spotkaniu.

Kap. Bandemer
y Clements Inn.
London

Cały czas Wasz Leonard

25 r. Sby du Roule, Paris,

30 Grudnia 1839 w Poniedziałek.

Kochany Pani Janie – Po wyprawie jej listów moich, odebrałem wasz z 24 b.m. – na myśl waszę wzykłem dzieł dostarczanych W Drezdanu dodatkowym nieoczekiwanym dla zgadywania; nadmienionego co do punktu wspólnej własności. To mi jest mile niemile – albo chyba z wielkimi ograniczeniami. Gdyby można przypuścić (co nie tak łatwo) że w przedsięwzięciu kilku osób osoby te zawsze [illegible] ha, wtedy nic przeciw temu mieć nie można; ale jak się najczęściej zdarza, zdarzy bardzo często wy- wstanie nogą – (spuszczam bardzo ciemny – np osobisty – zysku. – Jeżeli [illegible] wtedy przy kim prawo? – Jarosunicam, rzecz by zupełnie prosta gdyby się ją tak położyło. – Ewentualne wydziału dzieł [illegible] daje mu prawo dowodu darmo. Wydział by prawo publikowania moje na swój rachunek – ale jeśli sprzedaż pójdzie dobrze, mus: autora wynagrodzić. To jest możnaby oznaczyć jakiś na mieć zysku – czy by wydział po odtrąceniu kosztów, co jest nad ten zysk, powinien wziąć w kieszeń autora, – albo odkupić wtedy własność od autora. Lecz należałoby, żeby autor dodając pismo swoje, podał się pod sąd jakiś rozsądnych ludzi którym by temu pismu jego cenę nadali w razie gdyby je wydział kiedy miał odkupywać. – Należałoby jeszcze to zastrzedz żeby wydział w przeciągu danym czasu dzieł- ka ? Bożne druknował. – Tak że jakby wydział co odebrał, ograniczył koszta w rozpradaży wrócił sobie zysk mu poświęcony otrzymał, własność w dziele wreszcie wtedy zupełnie do autora jakby go nigdy z ręki swojej nie wypuścił. – Kosztuja się zysk dla wydziału – bo mogą być takie dzieła które drukować będzie musiał, które mu koszt nawet nie wrócą. – Wydział dla- tego nie jest zakładem spekulacyjnym; to rób wielką różnicę w umajątnieniu prawa własności. – Przy tej wiadomości będziemy to zadanie rozbierać na gruncie dzieł i coś postanowimy.

Dziś dzień ostatni sprzedaży na korzyść chorych żołnierzy polskich. Puszczono wczoraj na loterię (bo ten cię gnuś to loterię wtoku) jedną z robót przysposobionych przez Kozyrę artystę. Opłacono ją ceną tysiąca kilkuset franków – Polonia najniższej biletu rozkupywała jeniebia myślistwa z miesz- ich po pięćdziesiąt – ale aby zapewnić wygranę. Biletów było po pięć franków. Wielka była radość kiedy wygrana padła na Polaka – Madzińskiego – który robotę z powieścią do Rejnen- dlego. – Najładniejszą ze wszystkich dam kupczących była Polka, Pani Olszewska, która jak wiecie poznała w Brukseli i chwaliła – a potem Lady Harriet D'Orsay. Dobrej atakuję ciemiężo się co inaczej. Przedawała ona biletów z fijankow- mieta ich dużo – jeden na piersiach. Pan czy Lord Cochrane przychodzi, pyta się, co biletów kosztuje = Kaidy pięć franków. = ale jabym chciał mieć ten na piersiach twojej = ten, co franków = Oto są || i zapłacił. – Inny Hiszpan, nieznajomy Pani D'Orsay, a widać smakujący w niej, chodził koło niej i nareszcie kupował takiemu = Wiele = pięć miesięcy franków = Dam jeść || Lady D'Orsay myślała że on żartuje i da wzięci = nie jeść tylko = to, nieznoś = to nieuczciwie || odszedł. Przy- chodzi drugi raz – i to samo – niecierpliwił, i drugi odszedł nieskupiony. Lady D'Orsay nie wytrzymała i poskarżyła się Księżnie Czartoryskiej = niezgrabiny – znudził mię = a to przed- nim biletu za pięć franków to się go pozbędziesz || Jakoż

Kirpan wraca i swoje da capo. Lady D'Orsay napór zgniecenia
przystaje i z gatunkiem wyniosłej damy rzuca mu kilka
bezpotrzebnie jej bierze płaci i odchodzi — Bakiska chwilę
przyczytuje do księgi Czartoryskiej i ~~[illegible]~~ powiada się
kupić oto Kilka za pięć franków i że ją nazad do sprzeda-
nia oddaje. Księżna gniewna, gniewnie się krzywi — on
odchodzi. Księżna zagląda do Kilki, a w Kilce dziesięć
banknotów po 20 fr. każdy. Arcyksiążę chciał się byłby
nabawić Pani D'Orsay w dalszej rozmowie. —

Pani Koreff zaś jest jedna z kupczących która się dopra-
szta ale zcała z innej strony. Jest ona Polka i żona
tego sławnego Koreffa co to kwatorzkiem kupił Lady
Hamilton. I mąż i żona żydowie. On jej jakoś kiedyś
grobik wziął — ci go przymusili żeby się ożenił.
Okoliczności powiadają tak że kiedy się ożenił był
zmuszony ją wziąć. Ona gości jako ajent Rządu
i uważany jest za szpiega — mało sfery wielkie
ale nie ciemne jak cyganerstwo salonowe [illegible]

Trzeba by Lordowi Stuart powiedzieć a Lady D'Orsay
zapewnić go to bawiło i miało za powodzenie
miesięcznemu mężowi. —

Z J.ciu Benem jeszcze się nie widziałem. Tablica
która on chce zbić się nowe. Jak się z nim zobaczę
będę się zjadł dla was.

Do Bótów jeszcze przybrać się nie mogłem bo
mojej kasie sucho. —

Do Pana Macieja pisałem list niej prosząc
pod czytaniem jego z 20. — Proszę mu to powie-
dzieć, żeby nieczynił się na mnie nalist jego
tamtym odpisałem odpowiedzianiem. —

Ignacowi proszę powiedzieć że pozdrawiam.
O Robertsonie proszę nie zapomnieć.
Z wyrzutem od siebie nie jestem
się nie czuję — ale czynnie się pisać będziecie
do mnie do siebie. — Ściskam was

Wasz Leonard

Dla wiadomości Pana Macieja zapisuję
że ~~[illegible]~~ Fleet Street jest niżej gdzie wszystkie pisma Irlandzkie
Kap. Dansenc ~~[illegible]~~ Brymają — tam znajdzie i Dublin University
Magazine — a zresztą nieda pasuje
J. Clements Inn, w gazety, to znajdzie i agencja
Magazine w Londynie — a zresztą
Londyn
mogę mu powiedzieć że Agentem Dublin University Magazine
w Londynie jest Fraser & Co — I w spektakle
sam go P. Maciej może najprzykład wpuścić, które
numery mniejszy listy Krasińskiego — bo nieprzesłane
[illegible]

Compte nasz skasowane w Courr. Guide naten rok?-

25 r. flg. du Roule. Paris, 10 Stycznia 1840 Piątek

Mronica Konstanty przysyłę, w brosjurze dwie curiositas. wg. ostatniego wojewody na Króla Polskiego —

Kochany Panie Janie.

Wasze z 3°, 4° b.m. przedemną, uwagi wasze o prawie wtemości w dziełach teraz trafniejszemi znajduję. Przedtem niedzieli mieliśmy to radanie rozwiązać, ale zebrało się nas bardzo mało, skąd ostrzegliśmy to na przyszłą niedzielę. Mam inne jeszcze prośbę do was i moich wszystkich -

Zakład zresztą pisząc do mnie, niemapisali żadnego - do Mroniega. Mnie niewypada napisać go teraz, po dopowiedzi tak dobrej i trafnej jaką dał. Ale wy możecie teraz udanie w mego z jaśnej zapatrzeć.

O bitzes pogadam z Jamnickiemicz - bo mój akcesyt nader pusta, a nawet trzymać się nie kłopotu które dawno stracił wypowiedzieć.

Siecle'a sam jeszcze nieczytałem - ale niema szkody

Zakład Jabłonowskich blisko dwieście lat już istnieje w Lipsku, i pisze w łacińskim języku rozprawy o Polsce które nagradzane są medalami. Trzydzieści dukatowemi. Mało napisali to nikt nie dopatrzywał. Ów cel. Jakieś fundusze są na ten cel, tego nie wiem -

Spisałem się jej dzisiaj nie niemogę. nie ciej.

Katz czyli Compte rendu za Danet dla Bierzpisane i upły mojego roku (który byłbe bym, przepisywał ten z Dodatku - ów mój los).

Syba Panów gładko przepisała Kawerak o Polsce Mikołaj Kalecki pojechał do Londynu i wraca tydzień za miesiąc - mojna byłoby postarać niektóre moje dzieła przez niego. nb. niedawno Pan Tadeusz Jacobi medyk w Petersburgu ze stanu nowe. Petersburgu, nabrał tu kursu Bożyn się Londyn skoro. Moglby dobrać rad mego nazwiska Londyn skoro. Moglby dobrać rad mego

Adr. Monsieur Lord en [illegible]

1433

1440

25. r. ulicy du Roule, Paris
20. stycznia 1840.

Poniedziałek

Kochany Panie Janie,

Wydział statutowy przeprowadził w Koźlu prawa własności wszystkich na piśmie, ale dosyć kulawo, bo nie na czas je wziął ale na odcie. I tak pierwsza edycja jest własnością wydawcy, a druga i reszta Autora.

Zwracam tem uwagę wydziału na podpis wasz pod listem do Anagni i wydział pytał się to dostatecznie ten by was uważał za stałego korespondenta. Wydział nie będzie słyszeć od was o prozie.

Posyłam wam drugi artykuł n. 8. piosenko Konstantego Wodzińskiego o najwcześniejszej ginności ~~Ludwika~~ Królestwa Polskiego. —

Dajcie pisać w tych dniach, pierwszy mój moment bolą. —

Skończyłem całkiem nogi prawą piecą, dlatego nie dostaję niegodziwie.

Ściskam was Leonard

Kap. Bansemer
i Clemens Jan. Ludwig

25 r. du faubourg du Roule, Paris
2ga Stycznia 1840. Piątek

Kochany Panie Janie – W końcu Spectator gnie-
wać mnie poczyna. Między pismami on
jest co Jaeroski między Polakami —
rozeda. Pomijanie jawne ciągnie za
Rossiq, chociażbyś powiedział że nie jest
iéj przychylny. – W Nr. 602 z 11go Stycznia sili
się na dowiedzenie że naród angielski nie
powinien nic dać Coburgowi. Naród ptacza
Królowq różnymieszczyznie, ptaci[ch] ania ma
pilnuć najwaznieyszego, którego potrzebuje
najmocniéj, o którym myślał nieustannie,
bo Karl tij, aj gadał – i niema go pilnować jego
co ma królować. – Wcięć w Portugalii
mejowi Donny Marii, zastrzeżono że nie wprzód
będzie nazwany Królem, aż da potomka
męskiego po sobie z Królowq.

W Nr. 2gim Tygodnika Poznańskiego na r. 1840
na karcie 16. taki jest adres w przytoczonym piśmie
Michała Wiszniewskiego, Profesora w Krakowie
= Takiegoto różnokolorowego obrazu, choć stale nakreślonemu wy-
dawcom, pobratymcom; bo dla wszystkich stanów nie może
być obojętną literatura, która nastarczyć tych kapryśnic nie
przestała, zakresem jéj dla siebie wzoru nieszuka, która
wzniosły na tonu natury, ostatnimek jéj krocy dotarł,
sama z siebie dnieje, i z wnętrza rozwijałej, której
natchnienie jednak książki Anatkuje się w Londynie (Mary
Malorshey) drugie w Petersburgu –

Przepraszam ogromnie pospiesznem pisaniem.

Serdecznie
Wasz Leona

Rep. Bansemer
y Clements Inn
London

25 r. du faubourg du Roule. Paris
7 Lutego 1840 Piątek

Kochany Panie Janie, Wasz z 3° przed okiem. Zasranice
drogo gniewa mię i Kochany nasz Plater nigdy był precziej
tego dopilnować. Ale oni tu zaledwie wiedzą o
Ammairze. Dziwna rzecz jak tu lenivie handel książ-
garski się ruszę. W Gazetach was ogłoszą i kwita. Co-
mian ich książ. skład widzieć powinien. My Hadaten
to nas Janus Kiciczoni - ale on niemiecky a francuski
Trudno się podnieść do widzenia rzeczy tak jasnego
pod względem Księgarskim tutaj jak w Anglii
gdzie wszystko żyje i kwitnie.

Jacotot niebył sprowadzony przez Janus-
kiewicza, ale był przez mnie kupiony u
Treuttel, Würtza Kiedym robił spis Ksiąg zakł
i mam tam w moich wydatkach zapisane. Ale
mniejsza mnie jeżeli wam na co przydatny

Proszę wynaleść mi numer Monthly
Chronicle'a z artykułem o Broughamie
(dajemi się że trzeci czy czwarty), i oddać go
Panu Szymnie żeby mi go przesłał niebawem.

Panny Śleb miłej radzimy niedługo
przypadają, kiedy więc list do was, żeby ich
coś przyozdobił. Całuem i pozdrawiam

Leonard Niedź

Kapt Bansemer
Elements Inn
London

25 r. fby Du Roule, Paris.
6 Marca 1840, w Piątek.

Kochany Panie Janie, Wasz a 3e pod ręką Woronicza przyszedł. Żałuję, że żeby was nie zabrano, razem z rzeczami — skąd byłaby smutna dla mnie, cała ta ksiąg sklep. Kontrakt księgi exemplarze wypłaty trzeba dodać na skład do Wydawnictwa Księga Bema nie tak z Jagiońskiego postarałem wam całą, z tabellami. Przynajmniej potrzebuję adres wasz na exemplarze które gdzie mi Bem da przesłania do Anglii. Kontrakt wasz z Jagiońskim gdy go przeszlę —

Czy Vicia Davis przepisany dla Panny Margaretta Field, dostał Jeffa. Postaram się do Matthewsa i Lardnera. Jeżeli nie dostał Jeffa, — to trzeba Oscara Lyc. a Matthewsa. Mieszkę was tem zatrudnić boję się bo boję się Gutzkowi; ale wyprosić Pana Macieja niech dojdzie i Pani Lyc w biurze Lardnera. Je Matthewsa polecam jeżeli go dostał Jeffson: prosić bracia. Jeżeli Matthews nie dostał, to może Lyc wyjdzie Oscar. Rachunek tak za adressowanie Mr Matthews at Dr Lardner's, 9 St Emundsbury, Westminster. — Dawniej do Lardnera stałe pisali przysłowiowo —

O Monthly Chronicle i o Burkego nie mogę nigdy dopytać się nikogo — mieć Pani Sarah Kane się z rozpaczy, nie mogę Jan dalecie i Jan dla siebie grobu a potrzeby. Monthly Chronicle Jarrold Kustan w Bonghama. Oddał to Augé P. Symmie, ale ani minuty spokoju. P. Symma mi jest bardzo regularnym Korrespondentem, skąd jej do nikogo oprócz niego nie piszę. Ale mi jest serce bardzo boli. — Prosiłem was adresowanie o Karola mojej. Nie mi nie piszecie. — Ale ale Thomas Campbell so mnie pisał. Serdeczne Leonard

Rep Bansemer
7 Clements Inn, London

Nadeszły do powrotu P. Maciejowa-
go Prokuratora za ostatnią tydz.
Lutego L. J. z 29. m. zeszłymi.

25 r. Du fbg de Roule, Paris,
20 Marca 1846. we Wt.

Kochany Panie Janie,

Na Twój list z 26. 1846 r. winienem wam odpowiedzieć. Co do mnie, zdaje się przyjaciele okoliczności które [illegible] mi trzymania się przy Kamoyskim potrwają, on mnie trzymać będzie przy sobie. Przyjaciel P. Kamoyski wchodzi w wiek i coraz większymi obarcza się interesami, potrzebuje koniecznie mieć jakiego wyprzyjaciela w mniejszych rzeczach. Jest potem bardzo dobrym bardzo cnotliwym człowiekiem mnie stąd lubi go. Ktoś może pokusić przeczuje mnie przy nim trzymają, pewno utrzymają. Błagałbym was abyście nas zabyścia mogli jakoś do kupy pozbierać papiery moje i złożyć je gdzie bezpiecznie jednym razem szczególnym mógł je tamto ściągnąć do siebie.

Bardzo się cieszę że Bulwer taki przyjaciel na was. Pisać mi jak to mu idzie.

Wyznam wam, Kochany Panie Janie, że mi [illegible] nieraz się Rasmucam gdy nie widzę z Londynu — Jakoteż byłem Korrespondentem Londyńskim że te wszystkie tylko mnie o nowinach dziennikowych pytają, bynajmniej niedbałem jeżbym powinien. Mamże wam powiedzieć że czynności moje i zajęcia do tego, abym sam mógł być spokojna natura ludzka [illegible] pozwala. Nie mam więc prawa żalić się gdy widzę się zaniedbanym mimo najlepszych przyjaciół. Pewnie wam jeszcze mi napisali więcej niż ja do was piszę. Ale czy to samo nie pokazuje się w ciecie o co mi idzie. Nic nie mówcie o mnie.

Od Woronicza nie jestem nieustannie. Oddając listy podwójne proszę P. Kymmy niech jest pod kopertą P. Gamo. Ornuch. pytając P. Kymmy - Ruckę się [illegible]

Kap. Bansemer Kochający Leonard
Londo

1788

1500

25. r. fbg. du Roule, Paris
10 Kwietnia 1846 Sztetl

Kochany Panie Janie,

Posłałem wam Prolog grany w uiedzie
daniu na dochód Polaków - i afisz piękne cyfry
Obiecaliście mi napisać historyę o
Piekarzach - mocno jej ciekaw jestem i dlatego czekam. Wspólny wszami żal dzieli, że cin ej noga
podbiegła. Szkoda, ogromna szkoda.

Przypominam ja wiecznie sobie rozmowy
które z wami prowadziłem o Rodzinach
ludzkich, o ich rozwijaniu się, bo znajduje
wielkie potwierdzenie tego co ciągle mi tu
nazy powtarzyli, w kilkoletnich bawiąc cyklu
Polakach; i znalazłem że żaden z nich nie
jest znamienitszym, bez pracy; im na
mniejszy temperacja rozsądniejsza byta. I
tyle macie prawdy, ale ja do swego nie dokę
puję, niestety na moją zgrzybiałość, że miara rozwi
jania się i rozumienia się najwyższego będzie w
zupełnym stosunku z rozumem raz w ogólnych
powstałym. Co może być wielkiem dla danego
otoczenia, - ale co traci swoje proporcja porów
nane z innemi miarami. Stój pewno rozpaczy
Mozna małym wiadrem dużo ziemi nakopać jed
nemu otoczeniu, ale gdzieś porównania z otoczeniem
ustanie - wtedy dużym. Chciałbym ci nie z dodać
mowę, prawy. ale pewnej za postanowienia do wszystkich
ze stynęły na stosunkach pod wami to może dlatego
że nasza rauska pewnie nieco-powabna ze otoczenie
Sztuki stracił. — Kurz wrobij w kondycyę
Ledwo wyżywiony w tym uprzejmy wasz Leonard
Kap. Dawisar. Klemens Jan